

GŁOS KATOLICKI

Nr 10/2003 (2040) Rok XLV

9.3.2003

“CZAS SIĘ WYPEŁNIŁ,
I BLISKIE JEST KRÓLESTWO BOŻE,
NAWRACAJCIE SIĘ
I WIERZCIE W EWANGELIĘ”

(Mk 1, 14-15)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



1,40 euro



To tak, jakbyś sam doręczył pieniądze.

Gdy potrzebujesz wysłać pieniądze, chcesz być pewny, że dotrą bezpiecznie.

Zapewni Ci to Western Union. Korzystanie z pośrednictwa Western Union jest tak bezpieczne, jak gdybyś pieniądze dostarczał sam.

Właśnie ze względu na bezpieczeństwo zaufały nam miliony ludzi na całym świecie, powierzając nam przesyłanie swoich pieniędzy.

Dzięki ogólnosiwiatowej sieci placówek, pieniądze docierają do odbiorcy bardzo szybko*. Co więcej, aby korzystać z naszych usług nie musisz posiadać rachunku bankowego.

Western Union jest wyspecjalizowane w przekazach pieniężnych. Nie ma bezpieczniejszego sposobu na przesyłanie Twoich pieniędzy.

WESTERN UNION | TRANSFERT D'ARGENT™

Najszybsze międzynarodowe przekazy pieniężne.™

Usługa dostępna we Francji:

LA POSTE 

0825 00 98 98

Numéro indigo: 0,15 Euro TTC/min

CCF 

Bureau de change

01 40 51 28 46

*Uwaga! Mogą być zastosowane pewne ograniczenia dotyczące usługi i czasu jej trwania. Więcej informacji udziela wydzielone stoisko.

KOBIĘTA CZY NIEWIASTA ?

ks. Tadeusz Domżał

Wokół tematu „kobieta” trwają ciągle zawirowania. Do czasu, gdy w wielu krajach Międzynarodowy Dzień Kobiet



fol. R. Sakowicz

był hucznie obchodzony pod hasłem „kwiatek dla Ewy”, upłynęło już trochę lat. Z perspektywy czasu pojawia się jednak coraz bardziej aktywne przekonanie, że samo świętowanie oddawało obraz kobiety wyzwolonej, który to nie był bliski chrześcijańskiemu projektowi kobiety według wzoru Matki Bożej, ale raczej odpowiadał on pierwszej rodzicielce rodzaju ludzkiego, czyli Ewie. Fetowanie tego dnia, które przypadało na 8 marca, było różnie widziane w społeczeństwie. Często dzień ten przypadał w okresie Wielkiego Postu, a spotkania, akademie przy potańcówkach nakłaniały wiele osób do łamania podjętych niekiedy kilka dni wcześniej postanowień wielkopostnych. Obecnie przycichły już tamte zwyczaje, ale powstały w ich wyniku dzień specjalnej pamięci o kobietach przywołuje i to co stare, i to, co pyta o nowe.

Ciągle wiele ruchów feministycznych, którym początek dała *Deklaracja praw kobiety i obywatelki* autorstwa O. de Gougesa, ogłoszona w czasie Rewolucji Francuskiej w 1791 roku powtarza starą śpiewkę o emancypacji kobiet: o równouprawnieniu, o prawie do udziału w życiu społecznym i politycznym, o prawie do wolnego wyboru i decydowania o tysiącu innych poważnych i mniej poważnych spraw. Nikt nie odmawia dziś prawa kobiecie do udziału w życiu społecznym. Jednak jej powołanie jest niekiedy niewłaściwie rozumiane i powoduje, że niemieckie: „Kind, Küche und Kirche” (dziecko, kuchnia i kościół) bywa odśpiewywane między wierszami jako świadectwo wcześniej istniejącego porządku.

Dla zwrócenia uwagi na to, co w kobiecie najpiękniejsze, trzeba sięgnąć do jednego z najcenniejszych źródeł prawdy o kobiecie, jakim jest Biblia. W niej obecność kobiety jako odpowiedniej partnerki dla mężczyzny jest powszechna od samego początku (por. Rdz 2,18). Na domiar tego nie ma chyba tak pięknego fragmentu w Piśmie Świętym jak poemat „O dzielnej niewieście” (por. Prz 31,10-32). Żaden podobny tekst nie został poświęcony mężczyźnie, nawet w wypadku słynącego z mądrości króla Salomona.

Chrystus w dialogach z kobietami używa słowa: „Niewiasto”. Tak zwracał się do tych, które przychodziły prosić Go o pomoc, jak i do swojej Matki. Podobnie jest i w tekstach Apokalipsy. Tą, która odnosi tryumf jest „Niewiasta obleczona w słońce” (por. Ap 12,1).

Być może łatwiej jest dziś wielu przedstawicielkom płci pięknej wyrażać siebie w modzie, w urodzie, a nawet decydować się na kosztowne operacje plastyczne. W odniesieniu do ducha sprawa nie jest już tak prosta, aby być piękną przez wierność, uczciwość i pracowitość, trzeba niekiedy ogromnego wysiłku i dobrej woli. Bez większego wysiłku możemy zatem po raz kolejny postawić sobie pytanie: Niewiastę dzielną któż znajdzie?



polemiki

KOLIZJA ŻŁOTYCH CIELCÓW

Stanisław Michalkiewicz

Nie da się ukryć, że przysłowia ludowe są skarbnicą mądrości. Na przykład przysłowie, że gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta, na naszych oczach właśnie udowodniło swą trafność w sposób dla jednych przyjemny, a dla drugich nieprzyjemny.

Mam oczywiście na myśli koncesję, jaką od Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji otrzymała telewizja „TRWAM”, formowana przez fundację Lux Veritatis związaną z ojcem Tadeuszem Rydzykiem, dyrektorem Radia Maryja. W innych okolicznościach Krajowa Rada z pewnością strasznie by grymasiła, mędziła i odwlekała decyzję, licząc albo na zniechęcenie sponosorów, albo na jakieś potknięcie wnioskodawców i cała procedura ślimaczyłaby się, zgodnie zresztą z pierwotnymi sygnałami. Aliści stało się, że w lipcu ub. roku tryknęły się w Warszawie rogami dwa Żłote Cielce w osobach pana red. Michnika i pana Lwa Rywina. Zrobiło to wielkie wrażenie nie tyle może na opinii, która i bez tego wielu rzeczy się domyślała, co na elitach, nagle przylapanych w sytuacji bez kaleson. Na domiar złego, sprawę zaczęto rozgrzebywać, wskutek czego do atmosfery przedostają się co i rusz śmierdzące dmuchy. Grozi to gwałtowną erozją umowy okrągłego stołu, będącej prawdziwą konstytucją III Rzeczypospolitej. Pierwszy niepokojący sygnał nadszedł z warszawskiej giełdy. Rząd próbował sprzedać tam dwudziestoletnie obligacje skarbowe na sumę miliarda złotych i... nie sprzedał ani jednej! Nieomylny to znak, że sfery finansowe utraciły wiarę, iż III Rzeczpospolita przetrwa 20 lat. Obserwatorzy prorokują, że teraz rząd będzie próbował sprzedawać obligacje pięcio, trzy i dwuletnie, a na końcu roczne, ciekawe, z jakim skutkiem.

Jak zwykle w takich sytuacjach poszukuje się winnych, bo wiadomo, że sukces ma wielu ojców, ale klęska jest sierotą. Ponieważ podczas przesłuchań przed parlamentarną Komisją Śledczą pan red. Michnik nieubłagany palcem wskazał m.in. na pana Czarzastego, sekretarza Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a w krąg podejrzanych pogrążyła się z wolna również jej przewodniczący, pan Juliusz Braun, pozostali członkowie Rady też utracili dawną pewność siebie, zwłaszcza, że pan wicemarszałek Sejmu Donald Tusk doszedł wreszcie do wniosku, że trzeba tę zasłużoną instytucję rozpuścić i zlikwidować. To już nie są żarty; nawet najbardziej lekkomyślny i najmniej spostrzegawczy dygnitarz musiał zauważyć, że to nie pora na dąsy, grymasy, czy męczenie, tym bardziej, że ojciec Rydzyk nie jest dziecko i też potrafi zorganizować klangor, jeśli będzie trzeba. A tego akurat Rada obawia się teraz najbardziej, więc w tych okolicznościach przyrody tempo rozpatrzenia wniosku o koncesję dla telewizji „TRWAM” było zaiste stachanowskie.

Ciąg dalszy na str. 10-11



LITURGIA SŁOWA

I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU -ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Rdz 9,8-15

Czytanie z Księgi Rodzaju

Tak rzekł Bóg do Noego i do jego synów: Oto Ja zawieram przymierze z wami i z waszym potomstwem, które po was będzie; z wszelką istotą żywą, która jest z wami: z ptactwem, ze zwierzętami domowymi i polnymi, jakie są przy was, ze wszystkimi, które wyszły z arki, z wszelkim zwierzęciem na ziemi. Zawieram z wami przymierze tak, iż nigdy już nie zostanie zgładzona żadna istota żywa wodami potopu i już nigdy nie będzie potopu niszczącego ziemię. Po czym Bóg dodał: A to jest znak przymierza, które Ja zawieram z wami i każdą istotą żywą, jaka jest z wami, na wieczne czasy: Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną i ziemią. A gdy rozciągnę obłoki nad ziemią i gdy ukaże się ten łuk na obłokach, wtedy wspomnę na moje przymierze, które zawarłem z wami i z wszelką istotą żywą, z każdym człowiekiem; i nie będzie już nigdy wód potopu na zniszczenie jakiegokolwiek jestestwa.

DRUGIE CZYTANIE

1 P 3,18-22

Czytanie z Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła

Najdrożsi: Chrystus raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzić na ciele, ale powołany do życia Duchem. W Nim poszedł nawet ogłosić zbawienie duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz zostało uratowanych przez wodę. Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróceną do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali aniołowie i Moce, i Potęgi.

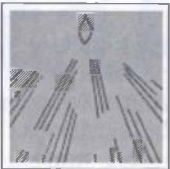
EWANGELIA

Mk 1,12-15

Słowa Ewangelii według świętego Marka

Duch wyprowadził Jezusa na pustynię. Czterdzieści dni przebywał na pustyni, kuszony przez szatana. Zyl tam wśród zwierząt, aniołowie zaś Mu usługiwali. Po uwieszeniu Jana przyszedł Jezus do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”.

Les temps sont accomplis: le règne de Dieu est tout proche. Convertissez-vous et croyez à la Bonne Nouvelle.



Lorsque l'harmonie qui devrait régner entre l'Homme et Dieu est rompue, naissent alors dans les coeurs et dans le monde la souffrance, la haine, l'injustice, la misère, la pauvreté...

Aujourd'hui, l'homme est tenté de plus en plus de «se passer» de Dieu et de se faire son «propre» dieu, en décidant de ce qui est bien ou mal, en particulier dans le domaine de la bioéthique. Faire «comme Dieu» sans avoir «besoin de Dieu», c'est bien là la tentation «originelle» - source de toutes celles que nous connaissons. Le monde dans lequel nous vivons a évacué Dieu peu à peu en „déifiant” l'Économie; celle-ci est devenue la valeur suprême, l'idole à laquelle tout est soumis, tout est sacrifié: le temps, la nature, la paix, la liberté, la famille, la santé, la sécurité, la prière, la religion et en définitive: Dieu Lui-même.

Cette tentation d'écarter Dieu de nos vies, de refuser d'écouter Sa Parole, nous guette tous!

Jésus, lui-même en tant qu'homme, n'a pas échappé à cette tentation - ce que nous rappelle chaque année la liturgie du premier dimanche du Carême. Après son baptême, poussé par l'Esprit, Jésus s'est retiré au désert pendant 40 jours pour prier et jeûner, afin de préparer au mieux sa future prédication - l'Annonce de l'Evangile: „Le Règne de Dieu est tout proche. Convertissez-vous et croyez à la Bonne Nouvelle”. Au désert, par trois fois, le Malin tentera de le détourner de sa Mission de Fils de Dieu - en vain! Durant sa prédication, Jé-

sus retournera souvent dans la solitude, comme au lieu, où l'Esprit mène ceux dont il inspirera la Parole. C'est pourquoi, ce séjour de Jésus au désert a non seulement une valeur historique mais aussi et surtout une valeur symbolique: temps d'épreuves, il annonce déjà ce que sera toute la vie du Fils de Dieu et la notre aussi, si nous acceptons de le suivre en ce temps du Carême.



Qu'est-ce donc ce désert, sinon ce lieu de solitude, où nous nous trouvons face à face avec notre conscience. Ils sont là, omniprésents, au coeur de nos sociétés stressées et bruyantes: désert de la maladie et de la solitude, du mépris et de l'injustice, désert de la violence gratuite et aveugle, désert de toutes les responsabilités (familiales, sociales, religieuses, nationales...). „Je ne prie pas, je n'ai pas le temps! Je suis

croyant(e) mais non pratiquant(e)... Au sein du couple et de la famille, on ne se parle plus, on s'en veut, on se dispute pour des bêtises... Telle est notre complicité quotidienne avec le mal. Nous vivons dans un monde dur, violent, prompt à juger, à condamner, à recourir aux solutions extrêmes qui ne laissent, souvent, aucune possibilité d'Espoir et de Renouveau (Irak). Aussi, Jésus vient-il nous rappeler en ce dimanche le „besoin de Dieu”, le „besoin de nous tourner encore plus vers Lui.

Depuis mercredi dernier, par le geste des cendres, nous sommes entrés solennellement dans le temps du Carême: temps de grâces et de conversion, pour nous chrétiens, temps qui nous appelle à une prière plus intense pour la paix dans le monde, temps également du partage fraternel avec ceux qui sont dans le besoin.

A travers la liturgie de ce jour, l'Eglise nous invite à vivre ce temps de grâce comme des baptisés engagés dans la lutte contre toute forme de mal qui nous entoure. „Etre baptisé, dit l'apôtre Pierre, ce n'est pas être purifié de souillures extérieures, mais s'engager envers Dieu avec une conscience droite...”

N'ayons donc pas peur de rencontrer le Seigneur qui vient dans le désert de notre vie nous rappeler qu'il a vaincu les tentations, le péché et la mort. Il nous précède sur les chemins de Galilée.

Puisse ce temps du Carême nous donner force et courage. Qu'il nous rapproche de Dieu et de nos semblables et nous prépare ainsi aux joies de Pâques.

Ks. Daniel Żyliński

OJCIEC WERENFRIED

LIST DO REDAKCJI I CZYTELNIKÓW GŁOSU KATOLICKIEGO

Ks. Ryszard Wąsik

Drodzy Przyjaciele! Trudno ująć w liczbę ludzi Kościoła z ponad stu krajów, którzy masowo wyrażają smutek z powodu odejścia, w dniu 31 stycznia, „olbrzyma dobroci”, Ojca Werenfried van Straaten - założyciela Dzieła „Pomocy Kościołowi Uciśnionemu”. Bardzo słusznym było więc wydrukowanie w poprzednim „GK” artykułu na jego temat, piora Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji - ks. prał. St. Jeża.

Chciałbym dorzucić nieco słów do wspomnienia o tym wielkim dobrodziejcu ludzkości, ponieważ wielu z naszych rodaków, którzy uczestniczyli w Mszy św. celebrowanej za duszę O. Werenfried'a, w katedrze Notre Dame w Paryżu oraz ci, których spotykam w różnych regionach Francji przy okazji moich informacji o „Kościele uciśnionym”, zapytuje z wielką troską o przyszłość „Dzieła”.

Pytania te pojawiają się w kontekście powszechnie przeżywanego niepokoju o jutro naszego świata. Stawiamy je sobie także my, sami animatorzy tegoż „Dzieła”, gdyż dla nas odejście jego Założyciela, z którym współpracowaliśmy na przestrzeni wielu lat, jest szczególnie smutnym doświadczeniem i ogromną stratą. Odszedł bowiem Człowiek, którego styl i taktyka działania wskazywały na najskuteczniejszy sposób rozwiązywania konfliktów między ludzkich, tak aktualnie groźnych. Odszedł z tej ziemi Człowiek, który orężem dobroci ewangelicznej przeciwstawiał się niszczącym ludzkość siłom zła; który bez reszty oddawał się pomocy ludziom wszystkich ras, kolorów, kontynentów, krajów.

W podnoszeniu się z takich doświadczeń, do jakich należy śmierć najwartościowszych ludzi, pomocną nam jest świadomość, iż odejścia z tej ziemi stanowią nie do uniknięcia przez kogokolwiek konsekwencję, dokonanego kiedyś – według Biblii – wyboru w imieniu całej ludzkości. Wiemy również, iż fenomen śmierci ludzkiej nie wymyka się Bożej Opatrzności, której to wiedzy nie umykają również dzieła ludzkich rąk, stanowiące owoc odczytywania inteligencją wiary Boga-Miłości i realizowania jej.

Motywy powstania i działalności założonego przez Ojca Werenfrieda „Dzieła”, podniesionego w 1984 roku do rangi „Dzieła Kościoła”, była i pozostaje nadal miłość ku Bogu w Chrystusie i miłość ku „Chrystusowi cierpiącemu w człowieku”, zwłaszcza przynależącym do Jego Mistycznego Ciała. To zauważenie w Dziele Ojca Werenfrieda tejże właśnie miłości, która jest oddechem w powołaniu i działalności Kościoła, sprawiło, iż jej duchowi przywódcy (wraz z papieżem Janem Pawłem II), uznali działalność i „Pomoc Kościołowi Uciśnionemu” za Dzieło całego Kościoła (w nazwie pierwotnej: „Kirche in Not”, a w języku francuskim: „l'Aide à l'Eglise en Détresse”).

Ten fakt pozwala nam ufać, iż wierność w miłości Chrystusowej stanowiącej „oddech” Kościoła, współstanowiąca o jego przetrwaniu, będzie stanowiła również o wiecznej wartości i trwaniu rozmaitych dzieł miłości w służbie Bogu i jego stworzeniom. Być może zmieniać się ich określenia i nazwy, zmieniać będą się nazwiska ich animatorów („Przyjdą po nas inni ludzie” – śpiewałem kiedyś z młodzieżą), ale dopóki odwieczny Bóg będzie dawał ludziom łaskę naśladowania Go w miłości, dopóty miłość ta będzie ukazywała się poprzez czyny i rozmaite jej dzieła.

Istnieje jeszcze jeden znak i specyficzne wyzwanie o odzew, na hasło miłości, w formie „Pomocy Kościołowi Uciśnionemu”. Myślę tu o przepowiedni Chrystusowej dotyczącej prześladowań Kościoła, które, poczynawszy od zamachu Heroda na Dziecko Boga wciąż trwają; aktualnie zwłaszcza w krajach fanatycznego islamizmu, w krajach totalitaryzmu ateistycznego, w krajach skrajnej nędzy ludzkiej.

Dziękując naszym rodakom za dotychczasowe ich włączanie się w „Pomoc Kościołowi Uciśnionemu”, proszę ich więc słowami Ojca Werenfrieda, z ostatniego podpisanego przezeń Biuletynu: „Teraz, kiedy musiałem zredukować moją działalność, poświęcam się więcej rozmyślaniu. Modłę się dużo. Dziękuję Bogu za Jego niezmierną dobroć, a także za waszą wierność i za waszą ofiarność. (...) Proszę was, pomóżcie mi w sfinansowaniu projektów, w które zaangażowaliśmy się wspólnie. (...) Co włożycie do mojej czapki żebraczej? Proszę was nie tylko o pieniądze: żebrze także o wasze modlitwy. (...) W tym roku (Rosarium Virginis Mariae) zapraszam was do codziennej modlitwy ze mną na Różańcu”.

Umieśćmy w tej modlitwie prośbę o łaskę naśladowania takich to „tytanów miłości”. I naśladowmy ich konkretnie, z entuzjazmem oraz hojnością serca. Spłacajmy w ten sposób dług, jaki Polska zaciągnęła przyjmując pomoc od innych. Symbolem takiej wdzięczności jest na pewno postawa czterech naszych rodaczek, Sióstr zakonnych (s. Damiany Czudek, s. Urszuli Fabisiak, s. Kingi Hoffman, s. Doroty Michna), które opiekowały się Ojcem Werenfried'em w ostatniej fazie jego pobytu na ziemi. Oto wspaniałe świadectwo jednej z nich, s. Urszuli: „Ojcem Werenfriedem van Straaten opiekowałyśmy się przez 4 lata. Poproszono o to nasze Zgromadzenie (Siostry Misjonarki Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej) po tym, jak pod koniec 1998 r. doznał on wylewu i nie mógł już sam pozostać w domu. Posługa wobec tak zacnego człowieka wydawała nam się czymś oczywistym zważywszy, jak wiele ten znany w świecie zakonnik pomógł



Kościołowi w Polsce, szczególnie w latach prześladowań komunistycznych. Chciałyśmy naszą pomocą od samego początku wyrazić wdzięczność tych wszystkich, którzy dzięki Założycielowi „Kirche in Not” mogli nawet w bardzo trudnych czasach kontynuować swoje przyznawanie się do Chrystusa.”

Praca przy Ojcu Werenfriedzie była dla nas wszystkich ubogającym doświadczeniem. Przede wszystkim był to człowiek silnej wiary. Nie było ani jednego dnia – z wyjątkiem tych, w których źle się czuł – w których nie odprawiłby Mszy św. Tak było do samego końca. Jeszcze dzień przed zaśnięciem uczestniczyliśmy w Eucharystii przez niego sprawowanej. Często podkreślał swoje przywiązanie do Papieża i Kościoła; bardzo bolał nad upadkiem moralnym Zachodu. Do końca interesował się sprawami „Dzieła”. Szczególnie cieszył się, gdy wiedział, że Organizacja może pomóc w sfinansowaniu jakiegoś projektu lub, gdy został poczyniony jakichś krok w kierunku pojednania między wyznaniem. Na co dzień był bardzo pogodnym człowiekiem. Lubiał, gdy przychodzili do niego goście, z którymi mógł pożartować i wspominać pełne przygód historie z przeszłości. Zartował zresztą również z nami nadając każdej z sióstr specyficzny przydomek. Był to też człowiek na wskroś optymistyczny, ciągle wierzył, że pogarszające się zdrowie jest tylko przejściowym stanem i że jeszcze będzie mógł wrócić do pracy, której było tak wiele. Właściwie prawie nigdy nie skarżył się na swoje dolegliwości. Marzył, by móc na nowo głosić po całym świecie kazania, a kiedy kardiologdy zabronili mu tego, śmiał się, że nie nie wspomnieli o zbieraniu kolekty, co też skrzętnie wykorzystywał po każdej większej uroczystości.

Mimo podeszłego wieku i słabnącego zdrowia dużo podróżował. Bardzo ciężko było mu „wysiedzieć” w domu i za każdym razem po przyjeździe pytał, kiedy znowu wyjeżdżamy. Ojciec Werenfried lubił powtarzać, że ma dobre serce, ale zły charakter. Uważam, że to ostatnie nie miało pokrycia w rzeczywistości. Był co najwyżej człowiekiem walczącym o dobro Kościoła na swój sposób.”

Naśladować takich ludzi, kontynuujemy ich Dzieła!

ks. Ryszard Wąsik – animator Dzieła „Pomocy Kościołowi Uciśnionemu”

A.E.D. – 29, rue du Louvre,
78750 Mareil-Marly



z kraju

□ Premier Miller zakończył swoją podróż po krajach Azji. Ostatnim jej etapem były Indie.

□ Z wizytą w Polsce przebywał premier Rosji W. Kasjanow. Razem z premierem Millerem odwiedził Łódź. Rozmawiano o tematach gospodarczych. Rosyjska firma Siewierstal jest zainteresowana zakupem polskich hut, zaś Lukoil kupnem rafinerii w Gdańsku. Podczas pobytu w Polsce Kasjanow oświadczył też, że „nie widzi potrzeby obecności wojsk amerykańskich w Polsce”. Jego zdaniem przeniesienie baz z Niemiec jest „nierealistyczne”.

□ W Warszawie odbyło się spotkanie ministrów obrony krajów „trójkąta weimarskiego”. Francuski gość, minister Alliot-Marie oświadczyła, że kraje kandydujące do UE powinny być ostrożne w podsyłaniu konfliktów w rodzinie, do której mają wejść. Alliot-Marie nawiązała do ostrej krytyki, którą wygłosił Chirac pod adresem kandydatów do UE, którzy prezentują orientację proamerykańską.

□ Z wizytą w Warszawie przebywał minister spraw zagranicznych Irlandii B. Cowen, który stwierdził m.in., że „w obliczu tak niebezpiecznego reżimu, jak reżim S. Husajna, państwa europejskie powinny zachować jedność i solidarność z USA”.

□ Minister SZ Cimoszewicz przebywał w Pradze. Podczas konferencji prasowej pytany o wystąpienie Chiraca stwierdził, że w UE „brak partnerskiego dialogu”.

□ Ciągle nie widać końca afery Rywina. Sejmowa komisja śledcza przesłuchiwała szefową „Agory” Rapaczyńską, prezesa TVP Kwiatkowskiego i samego podejrzanego. Rywin twierdzi, że to „Agora” szukała z nim kontaktu, co podtrzymuje Kwiatkowski. Z przesłuchań wynika, że członek rady nadzorczej TVP Sulik słuchał już rozmowy Michnik-Rywin w sierpniu ub. roku. Coraz więcej osób uważa też, że Kwiatkowski powinien zawiesić swoją prezesurę w telewizji publicznej. Rada nadzorcza nie zdecydowała się na zawieszenie Kwiatkowskiego, który nadal pełni swój urząd.

□ Stolica Apostolska ogłosiła bł. ks. Stefana Frelichowskiego patronem polskich harcerzy. Ks. Pdm Frelichowski zmarł męczeńską śmiercią w Dachau w 1945 roku.

□ Samoobrona opuściła koalicję z SLD w sejmiku samorządowym województwa zachodniopomorskiego. Lepper twierdzi, że należy oczekiwać kolejnego odchodzenia od sojuszy z rządzącą partią.

□ Wg OBOP SLD może liczyć na poparcie 28% ankietowanych. Za postkomunistami plasuje się PiS – 15% i Samoobrona – 13% PO i LPR mają po 9% poparcia.

□ W czasie rozprawy dotyczącej wydarzeń w grudniu 1970 roku na Wybrzeżu wyszło na jaw, że władze rozpatrywały

m.in. pomysły wywożenia robotników barkami na morze, by odciać ich od zakładów pracy i uniemożliwić strajki.

□ Prezes SPL J. Kalinowski oświadczył, że nie chce śledztwa w sprawie obrzucenia go jajkami podczas spotkania z rolnikami w Poznaniu.

□ Komisja senacka zaopiniowała pozytywnie 13 wniosków dotyczących dofinansowywania Polonii. Większość dotyczy oświaty polskiej na Wschodzie.

□ Białoruś, dla ułatwienia wydawania wiz dla Polaków, chce otworzyć w Białymstoku swoją agencję konsularną.

□ 5 nowych przejść granicznych dla turystów powstanie na Śląsku Cieszyńskim.

□ Prezydent Kwaśniewski podpisał ustawę o Narodowym Funduszu Zdrowia. Ustawa ta jest ostatecznym końcem reformy zdrowia przeprowadzonej przez poprzedni rząd J. Buzka.

□ Protestowała małopolska służba zdrowia. We Wrocławiu z kolei w ramach podobnego protestu okupowano tamtejszą Kasę Chorych.

□ Dzień protestu w obronie miejsc pracy przeprowadziła „Solidarność” regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

□ Wybuch metanu w kopalni „Bielszowice” w Rudzie Śląskiej spowodował obrażenia kilkunastu górników.

□ Polska Federacja Ruchów Obrony Życia domaga się podpisania osobnego protokołu z UE, który zagwarantuje nienaruszalność polskiego prawa w dziedzinie ochrony życia i rodziny.

□ Polska sprzeda Malezji kilkadziesiąt czołgów „Twardy” PT-91 oraz tzw. wozy pomocnicze. Kontrakt opiewa na 300 milionów dolarów z możliwością rozszerzenia o sumę kolejnych 200 milionów.

□ Rząd zdecydował się na interwencyjny skup żywca. Z budżetu dla uspokojenia protestów rolniczych wyasygnuje się pieniądze na zakup 70 tysięcy ton mięsa.

□ 14% powierzchni Polski będzie objętych ochroną programu „Natura 2003”. Chodzi tu o parki narodowe, krajobrazowe i rezerваты przyrody.

□ Biblioteka Narodowa w Warszawie obchodziła uroczystości 75-lecie swojego powstania.

□ Z powodu „niedostatecznego wyszkolenia żołnierzy” zdemobilizowano 23 Śląską Brygadę Obrony Terytorialnej w Gliwicach.

□ W wieku 60 lat zmarł L. Falandysz, znany prawnik, b. minister w kancelarii prezydenta L. Wałęsy. Natomiast w Londynie w wieku 83 lat zmarł dziennikarz A. Czyżowski, b. redaktor „Dziennika Polskiego”, minister informacji w rządzie RP na uchodźstwie, długoletni szef emigracyjnego SDP.

□ A. Małysz znów błyszczy. Polski zawodnik wygrał mistrzostwa świata w skokach narciarskich w Predazzo.

□ Sejm przyjął przez aklamację uchwałę zgłoszoną przez posłów Prawa i Sprawiedliwości, która w 50. rocznicę śmierci ma uczcić gen. A.E. Fieldorfa – „Nila”.

□ MSZ Cimoszewicz przebywał na Węgrzech, gdzie został przyjęty m.in. przez prezydenta i premiera tego kraju. Omawiano ostatnie wydarzenia związane z „dezintegracją” europejską.

SMUTEK POLSKIEJ PRAWICY

Wojciech Turek

Przez wiele lat na łamach wielu czasopism, w tym również „Głosu”, wypowiadałem się krytycznie o jakości polskiej polityki.

Pisałem między innymi, że polska prawica jest beznadziejnie skłócona, pozbawiona przywódców dostrzegających szersze horyzonty, a Polska zmierzająca w kierunku wyznaczanym nie przez wolę narodu, lecz przez czynniki zewnętrzne. Jedynie wyjątkowo sprzyjającemu zbiegowi okoliczności (pokojowy rozpad systemu jałtańskiego, kryzys dawnego Związku Sowieckiego, zmiany geopolityczne wymuszone przez globalizm) zawdzięczamy doprawdy niecodzienny w naszej historii, trwający od 1989 r. - okres prosperity. Strach pomyśleć, co by się stało, gdyby odwróciła się od Polski tak niezwykle sprzyjająca nam karta.

Dzisiejsza Polska pogrążyła się w jałowych, samobójczych i nieracjonalnych sporach. Czemu służy afera Michnik-Rywin? Kilka lat wstecz Polska żyła aferą Oleksy-Olechowski. Padły poważne zarzuty, oskarżenia, widzowie byli świadkami dramatycznego spektaklu. I niewiele z tego wynikało. Może poza odwróceniem uwagi przeciętnego zjadacza chleba od spraw istotnych i ważnych. Może poza zniechęceniem iluś tam setek tysięcy ludzi do polityki *en bloc*. Podobnie jest dzisiaj: Polska żyje sprawami bilingów rozmów telefonicznych premiera, ale odbywa się to kosztem jakości debat: o Unii Europejskiej i o kierunkach polskiej polityki zagranicznej. Jeżeli taki był cel przyświecający Michnikowi, to został on osiągnięty. Oglupiali przeciwnicy SLD uderzają w Millera, podobnie jak przed laty uderzali w Oleksego. Publiczność odnosi wrażenie, że opozycja jest zdecydowanie przeciw rządowi. Tymczasem nigdy dotąd polityka partii opozycyjnych (za wyjątkiem Ligi Polskich Rodzin) nie była tak zbieżna z polityką realizowaną przez duet Kwaśniewski-Miller. Praktycznie cały establishment polityczny – począwszy od resztek po AWS, poprzez PiS i PO, skończywszy na PSL i SLD - udzielił poparcia polityce rządu w najważniejszej dla niego sprawie przystąpienia do Unii Europejskiej. Świadczy o tym wezwanie tychże polityków do głosowania „tak” w referendum pomimo, że nie został jeszcze upubliczniony tekst porozumienia zawartego w Kopenhadze. Również w drugiej w kolejności zasadniczej sprawie - polityce zagranicznej Polski - wszystkie wymienione wyżej partie polityczne udzieliły poparcia ministrowi spraw zagranicznych Cimoszewiczowi, który ułokował Polskę w gronie najwierniejszych sojuszników Stanów Zjednoczonych, popierających dążenie

Waszyngtonu do interwencji zbrojnej w Iraku.

Nie wiem, jakie będą efekty polityki jednocześnie probrukselskiej i proamerykańskiej. Śmiem domniemywać, że oplakane. Ale może się myłę, i blok państw skupionych wokół Wielkiej Brytanii oraz Hiszpanii przyczyni się do ukształtowania nowej jakości europejskiej, zapewniając Polsce – wiernemu sojusznikowi Ameryki – bezpieczeństwo, stabilizację i stały dopływ kapitału. Zastanawia mnie jednak niemal jednomyślny i całkowity brak jakiegokolwiek krytycznej refleksji na temat polskiej racji stanu i polskiego interesu narodowego. Nie ma dyskusji, nie ma zażartych sporów, w zasadzie nie ma różnic między koalicją rządzącą, a poprawną politycznie prawicą. W porównaniu z temperaturą sporu wokół bilingwów telefonicznych i plotek towarzyskich, zagadnienie „eurosceptycyzmu” czy poparcia bloku Paryż-Berlin, wydaje się nie dotyczyć Polski, lecz jakiegoś kraju na antypodach.

Smutne to, choć niestety, prawdziwe. Ktoś mógłby powiedzieć na pocieszenie, że jest jeszcze Liga Polskich Rodzin, głosząca rzeczywistą alternatywę. Niestety, przywódcy Ligi również preferują bezrefleksyjność w uprawianiu polityki. Są przeciw Unii Europejskiej i będą przeciw, nawet gdyby jakimś dziwnym trafem Europa postanowiła Polsce zafundować wielomiliardową pomoc, przewyższającą plan Marshalla. Byli przeciw, nie znając zapisów porozumienia brukselskiego. Chwilami odnoszę wrażenie, że polska „polityka” polega właśnie na tym, by *a priori* opowiadać się za lub przeciw, w zależności od układu, konfiguracji, postawy zajmowanej przez przeciwnika. Prawda, czy interes narodowy nie odgrywają w tym spektaklu żadnego znaczenia. Prawdy i tak nie poznamy, a interes narodowy – *qu'est-ce que c'est l'interet national?*

DOWODY NA TO, ŻE KOMPUTER JEST MĘCZYZNĄ:

1. Czy widziałeś kiedyś, żeby komputer robił sobie sam coś do jedzenia?
2. Pod efektowną, wielką obudową jest głównie pustka, gorące powietrze i nieco brudu.
3. Nie robi nic, póki nie pokażesz mu jak.
4. Im bardziej szczegółowo mu wyjaśniasz jak ma co robić, tym wolniej to robi.
5. Gdy tylko na chwilę się oddalisz, przechodzi w stan bezczynności, lub zasypia.
6. Jest zawsze chętny do pomocy, ale dopiero gdy rzeczywiście jej potrzebujesz.
7. Potrafi genialnie udawać idiotę.
8. Gdy rzeczy idą źle, on jest równie z siebie zadowolony jak zawsze.
9. Nigdy nie możesz za nim nadążyć. Zawsze kończy pierwszy.
10. Najważniejszą dla niego jest możliwie wysoka liczba przy procesorze, która jednak nie zawsze warunkuje jego „dojrzałość życiową”.



ze świata

□ Zazgrzytało w stosunkach Francji z krajami Europy Środkowowschodniej, w tym z Polską. Prezydent J. Chirac podczas spotkania w Brukseli skrytykował w mocnych słowach proamerykańską politykę kandydatów do UE. Chirac mówił o „źle wychowanych krajach”, „infantylnych, lekkomyślnych, nieodpowiedzialnych”. Jego zdaniem państwa te „zmarnowały okazję, żeby siedzieć cicho”. Francja zagroziła też wstrzymaniem procesu rozszerzania UE. Wystąpienie prezydenta Francji spotkało się z ostrymi komentarzami światowej prasy, szczególnie amerykańskiej i angielskiej. Ta ostatnia przyrównała Chiraca do robaka. „Washington Times” napisał, że „wulgarny i brutalny zbir”, szantażuje Polskę. Przypomniano też postawę Francji w ubiegłym wieku wobec Czech i Polski. Komentarz kończy się propozycją przystąpienia Polski do unii wolnego handlu z USA, jeśli Paryż zablokuje nasze wstąpienie do UE.

□ Reakcje oficjalne Warszawy na wystąpienie Chiraca były raczej wstrzymięzliwe. Ostre protesty wystosowały PO, PiS i LPR. Znacznie ostrzejsze postąpili np. Bułgarzy, którzy wezwali ambasadora Francji na rozmowę.

□ Przy temacie wystąpienia Chiraca jeszcze pozostaniemy przytaczając dosłowną wypowiedź francuskiej minister ds. europejskich Noelle Lenoir, która tak oto „rozjaśniła” wypowiedź swojego szefa: „można zajmować wszelkie stanowiska, ale nie stanowiska, które są sprzeczne ze stanowiskiem Unii”.

□ Ojciec Św. przyjął na audiencji premiera Wielkiej Brytanii T. Blaira.

□ Rosja, Ukraina, Kazachstan i Białoruś zapowiedziały przystąpienie od września tego roku do ścisłej integracji gospodarczej.

□ Sekretarz stanu USA C. Powell przebywał w Chinach, gdzie rozmawiał o nuklearnych zbrojeniach Korei Północnej.

W Paryżu odbył się szczyt afrykański. Szczególnie ostro skrytykowane zaproszenie do Paryża prezydenta Zimbabwe (d. Rodezja) Mugabe, którego obwinia się o rasizm wobec białych i zapędy dyktatorskie.

□ Także w Paryżu obradował szczyt G-7, czyli grupy najbardziej uprzemysłowionych krajów świata i zaproszonej Rosji. Dyskutowano o światowym kryzysie gospodarki.

□ Do Kairu zwołano szczyt Ligi Arabskiej. Tematem był kryzys iracki.

□ Na ten sam temat rozmawiali także prezydenci Francji i Niemiec, którzy spotkali się po raz kolejny, tym razem w Berlinie.

□ Chorwacja złożyła oficjalny wniosek o przyjęcie do UE.

□ Austriacka Partia Ludowa po zostanie w koalicji rządzącej z narodowymi „Wolnościowcami”. Ci ostatni stracili sporo głosów w ostatnich wyborach, ale spełniają rolę języczka u wagi, zapewniając konserwatom parlamentarną większość.

□ Jeszcze w tym roku wróci w Rosji do łask pięcioramienna gwiazda, która ma być symbolem tamtejszej armii. Powrót sowieckiej

symboliki popiera prezydent Putin i tamtejszy minister obrony.

□ Ukraina wysłała w region Zatoki Perskiej batalion do zwalczania skutków użycia broni chemicznej i bakteriologicznej.

□ Szef rosyjskich komunistów G. Ziuganow odbył podróż do Iraku, gdzie został przyjęty przez Husajna.

□ Amerykańscy żołnierze przybyli do Rumunii. Rumunia udostępniła do operacji w Iraku bazę lotniczą w pobliżu Konstancy.

□ Z Rosji wydano kolejnego duchownego Kościoła katolickiego. Prawo pobytu odebrano proboszczowi parafii koło Petersburga ks. B. Czaplickiemu.

□ Rosja zarobiła w ub. roku na eksporcie broni 4,8 miliarda dolarów.

□ Znów wzrosło bezrobocie w Niemczech. Obecnie bez pracy pozostaje 4,7 miliona mieszkańców RFN.

□ Szwedzi są coraz mniej chętni wejściu do strefy euro. Sondaże w tym kraju wykazują, że przeciw euro jest aż 46% ankietowanych. Posługiwać się euro w Szwecji chce 41%. Referendum w tej sprawie ma się odbyć 14 sierpnia.

□ Piloci amerykańskich samolotów pasażerskich zostaną wyposażeni po przeszkoleniu w broń osobistą, co ma zwiększyć bezpieczeństwo lotów.

□ Wietnam w ramach „braterskiej pomocy” przekazał Kuby 50 tysięcy ton ryżu. Castro zrewanżuje się cytrusami?

□ Prezydent Białorusi A. Łukaszenka podczas pobytu w Moskwie chcąc się przypochlebić Putinowi, stwierdził, że język rosyjski jest „ojczystym językiem Białorusinów”.

□ 72-letni czeski emeryt zastrzelił w Pradze konsula Nigerii. Staruszek zemścił się za naciąganie go przez nigeryjskich oszustów.

□ Ministerstwo sprawiedliwości Litwy pracuje nad projektem prywatyzacji tamtejszych więzień.

□ Film R. Polańskiego zdobył 7 nagród Francuskiej Akademii Filmowej – „Cezarów”.

□ Na świecie seria katastrof. Na dyskotekę w USA zginęło podczas pożaru 96 osób. Wybuch naftowy w Nowym Jorku. W koreańskim Seulu niekontrolowany podpalacz doprowadził do groźnego pożaru. W katastrofie samolotowej w Iranie zginęły 302 osoby.

□ Kilkaset ofiar pochłonęło trzęsienie ziemi w Chinach.

□ Irak powiadomił inspektorów ONZ, że nieoczekiwanie odnalazł ok. 100 dokumentów i zawierającą jakąś ciecz bombę R-400.

□ Na Litwie ustalono, że referendum dotyczące wejścia do UE potrwa w tym kraju 2 dni.

□ Białoruskie władze na grodzieńszczyźnie oświadczyły, że Związek Polaków na Białorusi złamał prawo organizując spotkanie „opłatkowe” dla swoich członków. Zdaniem urzędników „spotkania o charakterze religijnym mogą przygotowywać tylko organizacje religijne”.

CÓRKI I ŻONY MORZA

Aleksandra Zdrojewska

Zwielodzietnej rodziny pani Heleny, z domu Gierszewskiej, aż czterech braci zostało rybakami. Helena nie chciała wyjść za rybaka, bo widziała po ojcu, jak ciężka jest to praca.

wraz z rodzicami ze Zblewa koło Stawisk. Bracia: Paweł, Erwin, Leon i Heniek, no i ona, zostali tu na całe życie. Jeden brat kiedyś nie wrócił z połowu - wypadł za burtę. Reszta braci, ich żony, ona i jej mąż

- wszyscy żyją z darów morza. Urodziła dwie córki i syna - wszyscy mieszkają tutaj, w Kątach, i też są rybakami. Wychowani na rybach, w zapachu smażonych flądów i łososi, słonym smaku morza, dymie przy wędzonym węgorzu - jak mogliby zdradzić swoją ziemię?

- Węgorza wędzi się prosto - mówi pani Helena. - Gorzej go złowić. Łowi się go na haki, każdego z osobna, nie tak hurtem jak flądry czy śledzie. Potem się go dobrze czyści, kilka

z sieci wyciągać ryby. Tylko spracowane ręce zradzają, że praca fizyczna nie jest jej obca. Sól co dzień wiera się w skórę, w paznokcie. Ratuje się kosmetykami, kremami, ale to niewiele daje. Morze zostawia ślady. Wyrzeźbiło wiatrem surową i dobrotliwą zarazem twarz jej matki.

- Ale ja kocham ten wiatr, słone powietrze mi niestraszne. Jest zdrowe i dobre na cerę - mówi Małgorzata.

Małgorzata, córka rybaka, wnuczka i prawnuczka rybaka, też, jak kiedyś jej matka, miała nadzieję, że nie wyjdzie za rybaka. Pamiętała wyprawy ojca w morze i lęk jej matki. I wyglądało na to, że się jej uda, bo w ośrodku wczasowym „Górnik” poznała przystojnego kelnera i kucharza w jednej osobie, miejscowego młodzieńca. Zakochali się w sobie. Ona w ośrodku była kelnerką i tak przez parę lat pracowali w jednym miejscu. Aż któregoś dnia dyrektor zapowiedział redukcję etatów. I trzeba było zmienić pracę.

- W ten sposób mąż został rybakiem, a ja zaczęłam mu pomagać - wspomina. - I tak jest do dziś. Kiedy mąż wraca z morza, ja stoję na brzegu. Kiedy ma pełne sieci, godzinami stojmy i wybieramy ryby z sieci. Czasem jadę z nim w morze i tam łowimy łososie.

Łososie łowi się inaczej - zarzuca się sieci na morzu i „pobiera się” je wprost z sieci, nie wyciągając na brzeg, w odróżnieniu od flądów i śledzi, które zaplątane w gęstsze oka sieci wyławia się na brzeg i dopiero tutaj kobiety je wypłutują. Najtrudniej łowi się węgorza. W tym większe doświadczenie ma Irena Chlebowska, bratowa Małgorzaty.

- Węgorze trzeba łapać na haki na sznurkach, które wystawia się na łodzi w morzu, potem trzeba je ściągać, do skrzynki, jeśli jest duży

wiatr, haki łatwo wbijają się w ręce. - opowiada. - Najłatwiejsza praca jest przy sieciach na brzegu.

Irena pochodzi z Nowego Dworu, kilkanaście kilometrów od Kątów Rybackich. Przed ślubem nie miała z rybactwem nic wspólnego, jej rodzice są gospodarzami na gospodarstwie rolnym. I nigdy nie myślała, że wyjdzie za rybaka. Do czasu, gdy w sklepie, gdzie pracowała jako sprzedawca, pojawił się chłopak, który chciał kupić piwo. I zapatrzył się w piwne oczy Ireny, i zapomniał, co chce kupić. Tak się to zaczęło.

- Po ślubie szybko zrozumiałam, że czeka mnie zupełnie inny tryb pracy niż na gospodarstwie u rodziców. Spodobało mi się to, że tu dzień zaczyna się czasem o pierwszej w nocy, bo trzeba wystawić sieci na flądry.

Aż trudno uwierzyć, że nawet tutaj ➔➔



Fot. K. Piotrowska

I jak trudno się z ryb utrzymać, bo bieda często zaglądała do domu. Widziała, jak matka często żegnała wyruszającego w morze męża tak, jak by już nie miał wrócić. Z opowieści babci знаła historie rybaków, którzy nie powrócili z połowów. Drżała o ojca wraz z matką i braćmi. Dlatego nie chciała męża rybaka. Któregoś dnia poznała Wiesława Chlebowskiego. Postawny mężczyzna, z gestem. - Takie mi ładne prezenty robił, takie bogate czasem, że któregoś dnia go zapytałam: a co ty robisz, chłopie, gdzie ty pracujesz? Powiedział mi: „Jestem rybakiem” - wspomina ponad 60-letnia pani Helena. - No i zakochałam się w rybaku, to chyba rodzinne, bo i mama, i babcia, i prababcia - wszystkie jesteśmy wybrankami rybaków.

Pani Helena sądzi, że to właściwie wcale nie dziwne, bo tu wszyscy w okolicy byli lub są rybakami. Od dziesiątek lat właśnie z rybołówstwa żyją Kąty Rybackie. Dziś mieszka tu niewiele ponad 800 ludzi, jest to jedyna wieś gminy Sztutowo, która ma dostęp do morza i nie jest terenem rolniczym, jak inne, przyległe, na przykład Kobyla Kępa, Łaszka czy Grochowa. Nic więc dziwnego, że większość żyje tu z ryb. Tak było 50 lat temu, gdy była mała, tak jest i teraz, gdy już jest starą kobietą. Tylko że teraz może jeszcze gorzej się z tego można utrzymać, niż dawniej. Jest mniej ryb, więc mniej zarobku.

W Kątach Rybackich pani Helena zamieszkała po wojnie, w 1947 przybyła tu

razy płucze w zimnej wodzie. Trzeba go dobrze posolić, kilka godzin trzeba go później z tej soli wymoczyć. Potem znowu parę razy dobrze umyć. Potem - przywiązać na drutach w beczce, a w ziemi pod beczką rozpaść olchowego lub innego liściastego drewna. Niech się lekko dymi, a dym ma lecieć do beczki, od dołu. Kilka godzin w takim dymie i węgorz jest najlepszy na świecie.

Cudzego uwędzonego pani Helena by nie zjadła. Tylko swojego.

- Dzieci się śmieją, że jak ja wędę, to ich nie dopuszczam, nie pozwalam im doglądać. Tak, to prawda, bo ja to lubię robić i umiem - mówi dokładając drzew do paleniska. - Trzeba cały czas pilnować, doglądać.

Pani Małgorzata, jest delikatną blondynką. Aż trudno uwierzyć, że co dzień staje do pracy w morzu, lub na brzegu, by



Fot. K. Piotrowska

→→ może czasami zabraknąć ryb. A zdarzało się, że raz nawet na wigilię zabrakło, bo był sztorm. Czasem, jak zima jest ciężka, to morze z brzegu zamarza i nie można wypłynąć, wtedy też są dni bez połowu. Kiedy były okresy bez ryb, ludzie ratowali się zbierając bursztyn. Bursztyn zawsze był w Kątach Rybackich, teraz coś go mniej. Wyginał? Nie wiadomo, co się stało, ale już nie można z tego żyć, jak kiedyś. Pani Irena znalazła kiedyś kawał bursztynu, który ważył 25 deko, a jej mąż - bursztyn o ciężarze 30 deko. Teraz to rzadkość.

O wiele łatwiej niż bursztyn można znaleźć rybę - diabła zapłatane w sieci obok fląder. Diabeł to taka kolorowa nakrapiana ryba ze skrzydłami. Ładne okazy rybacy zasuszają i wieszają sobie w domach przy oknach, jak wieje wiatr, to ryba obraca się jak wiatrak. Takiego diabła nikt się nie boi - chociaż wygląda dość niesamowicie na tle innych szarych rybek. Fląder, dorsz, śledzi. A przy wielkim łososiu ryba - diabeł jest mała jak człowiek przy słoniu.

Matki, żony i córki rybaków trzymają się razem. Mieszkają tak blisko, że bardziej mogą liczyć na wołanie się nawzajem z okien niż na telefon. Spotykają się codziennie. Głównie przy pracy. Przy sieciach rozmawiają o swoich kłopotach i radościach. Blaskach i cieniach pracy w morzu. Czasem wystarcza jeszcze siły na podziwianie wschodów i zachodów słońca (raz zachodzi blade, raz różowo, a raz czerwono, ale raczej rzadko są to te same odcienie.)

W Kątach matki, żony i córki rybaków chcą nie chcą stworzyć jedną wielką rodzinę poślubiając znajomych, sąsiadów, braci i kuzynów koleżanek z tej samej miejscowości.

listy do Marii-Teresy

Pani Mario.

Nie jestem staruszką, mam 38 lat i 16-letnią córkę. Pamiętam jeszcze swoją wczesną młodość, kiedy miałam 16, 17 lat, ale to, co się rozgrywa dzisiaj na moich oczach powoduje, że nie potrafię zająć stanowiska. Otóż moja 16-letnia córka, uczennica liceum, od jakiegoś czasu ma chłopaka. Wszystko rozumie - ja też wieku byłam bardzo zainteresowana chłopcami. Dobrze to pamiętam. Wychowywałam się w Polsce, moja rodzina nie należy do purytańskich. Wolno mi było przyprowadzać mego chłopaka do domu, iść z nim do kina, nawet na tańce - oczywiście obowiązując powrót przed godziną 23⁰⁰. Ale moi rodzice - jak teraz oceniam z perspektywy lat - mieli czujne, ale dyskretne oko na to, co się ze mną dzieje. Zresztą mój chłopak został moim mężem. Wraz z mężem staraliśmy się wychowywać córkę według wzorów wyniesionych z naszych rodzin. Ale tu wyłonił się problem. Podczas ostatnich wakacji córka poprosiła, aby jej chłopak mógł z nami wyjechać na wakacje. Po uzgodnieniu z rodzicami chłopaka wyraziliśmy na to zgodę. I tu zaczął się problem. Nasza córka zażądała, abyśmy pozwolili, aby oni spali razem, poza tym bez przerwy całowali się publicznie, nie zważając na nic. Widzieliśmy nie raz taki obrazek na ulicy czy w metrze, ale dopóki nie dotyczyło to naszej córki, mało nas to obchodziło. Ale nasza córka?! Stał się przed nowym wyzwaniem, jak się zachować. Mielismy wpojone, że miłość to przede wszystkim intymność, czułość, może coś ze „staroświeckiego” romantyzmu, sentymentalizmu, a tu tak publicznie, na oczach wszystkich. Przez niemal całe wakacje rozważaliśmy ten problem z mężem i czym więcej mówiliśmy na ten temat, tym mniej wiedzieliśmy, jak mamy postąpić. Oczywiście nie wyraziliśmy zgody na wspólne spanie. Postanowiliśmy, że napiszemy do Pani, chodzi nam także o punkt widzenia z pozycji katolickiej wiary. Proszę nam powiedzieć, jak mamy rozmawiać z córką, aby przekazać jej to, co o takim zachowaniu myślimy, a jednocześnie nie chcemy uchodzić w oczach córki za zacofanych, którzy niczego nie rozumieją z postępu i ducha nowych czasów.

Joanna

Pani Joanno.

Problem nie jest nowy. Widujemy podobne obrazki na codzień. Mamy też świadomość, że młodzież na tym nie kończy swoich sentymentów do płci przeciwnej. Taką postawę popiera szkoła, środki masowego przekazu itd. Doskonale rozumiem państwa problem. Wychowani jesteśmy w innej obyczajowości. Nie chodzi tu o żaden purytanizm, ale jest nam po prostu żal, że młodych ludzi pozbawia się pięknej drogi, która wiedzie do rozwijania uczuć, tajemnicy, szybszego bicia serca na widok ukochanej czy ukochanego. W Polsce wychowani na literaturze m.in. „Laury i Filona” dziś widzimy brutalizację uczuć, które wyklada się teraz jako seks wyzwolony. Nie chodzi tu o zacofanie, ale o pozbawienie czegoś bardzo intymnego i pięknego, co się dokonuje w sercu młodych ludzi. Teraz się mówi więcej o środkach zapobiegawczych niż o uczuciach. Nie zdajemy sobie

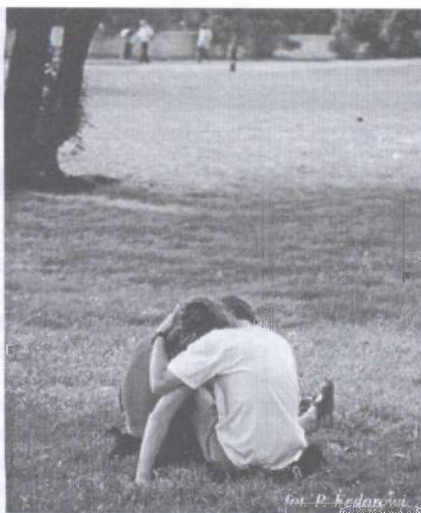


foto: P. Kędzior

sprawy, jak wielką siłą jesteśmy manipulowani - także w sferze niwelowania uczuć. Tu nie chodzi tylko o tzw. wolność zachowań seksualnych, ale o zabijanie uczuć. Nikt nie zadaje sobie pytań o to, co czynić, aby być szczęśliwym. A szczęście przekłada się na ogół na dobra materialne lub udany seks. A tymczasem ludzie - szczególnie ludzie młodzi - pragną uczuć. To z powodu braku uczuć w rodzinie, w dzieciństwie, kiedy dziecko czuje się niekochane lub odrzucone przez najbliższych czy też brakowało mu poczu-

cia bezpieczeństwa - ludzie trafiają do gabinetów psychologa. I powodem nie jest to, że nie są z sobą w dobra, wręcz przeciwnie, bywają bogaci, a mimo to są nieszczęśliwi, bo w małżeństwie wieje chłodem, albo trudno się porozumieć, brak serdecznego kontaktu z dorastającymi dziećmi czy starzejącymi się rodzicami. **Gdzie się podziały uczucia, dlaczego ludzie nie mogą polegać na sobie, a takie wartości jak wierność, solidarność, rodzina, dobro człowieka, troska o rozwój moralny dzieci są lekceważone lub wyśmiewane?**

Kiedy skłóceni rodzice postanawiają się np. rozwieść, nie myślą o tym, jaką cenę zapłacą za to ich dzieci. To są pytania, przed którymi nie ucieknie nikt. Największy nacisk rodzice dziś kładą na wykształcenie dzieci - aby miały zapewnioną w przyszłości pracę. To oczywiście jest ważne, ale ile miejsca w tej edukacji znajdują wartości i „umiejętności” chrześcijańskie, choćby takie jak: pokonywanie własnego egoizmu, poczucie odpowiedzialności za siebie i za najbliższych, umiłowanie prawdy, zwykła ludzka uczciwość, przyzwoitość itd. Któż się tym dziś przejmuje? Ważny jest tylko materializm, ale mimo, że świat dziś idzie taką drogą, nie jest to droga „ludzka”! Wrażliwość człowieka - jego natura nie udźwignie tego. Najważniejszą potrzebą człowieka - śmiem twierdzić - jest uczucie! Uczucie, które pozwoli - jak pisał Edward Stachura - z bliźnim się zbliżyć. Tylko w relacji mądrej, głębokiej, kochającej z drugim człowiekiem możemy znaleźć szczęście, poczucie bezpieczeństwa, świadomość, że nie jesteśmy sami. A to wymaga głębi uczuć. Stąd myślę, że nie powinniśmy bać się przekazywać dzieciom naszych wartości jako bardzo ważnych i dających szansę na głębsze przeżywanie świata. Nie zachłystujmy się „nowoczesnością”, która okazuje się często tylko zewnętrznym świecidełkiem bez żadnej wartości. Rozmawiajmy o tym z dziećmi. Jeśli nie usłyszą tego od nas teraz, zafascynowani „nowoczesnym” stylem życia, to może dotrze to do nich, nieco później, kiedy dojrzeją osobowościowo, kiedy coś już przeżyją. Ważna jest tu odwaga bycia sobą, jeśli szczerze wierzymy w to, co jest dla nas ważne, co nam przekazała nasza tradycja, katolickie wychowanie, nie powinniśmy się przecież tego wstydzić, ani uważać, że będziemy posądzeni o to, że jesteśmy staroświeccy. Wybierajmy wartości, a nie pobłyskujące namiastki, które nas zewsząd bombardują wszystkimi kolorami. Opierajmy się na własnym fundamencie. Mocny fundament nie pozwoli zaważyć się domowi, Twemu domowi i domowi twoich dzieci!

Maria Teresa Lui



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczientk@francenet.fr)

« JACQUOU LE CROQUANT »

Les remontrances que Jacques Chirac a proférées à l'encontre des pays d'Europe centrale, candidats à l'Union européenne, à propos de leur soutien aux États-Unis dans la difficile question de l'Iraq, laissent un goût d'amertume. A son niveau de chef d'État, il devrait savoir mesurer ses propos en public. Je ne suis pas d'accord avec ceux qui disent que ses paroles ont dépassé sa pensée. Je crois au contraire que ce qu'il a dit était le fruit d'un froid calcul et qu'il avait prévu de se comporter comme un père qui tance son enfant après une bêtise. Le paternalisme, cela marche peut-être avec les anciennes colonies d'Afrique mais pas avec la Pologne ni les autres pays d'Europe centrale qui ont servi de monnaie d'échange à Yalta. L'histoire de la Pologne montre qu'elle n'a de leçon à recevoir de personne, pas même de la France. En 1939, celle-ci a peut-être déclaré la guerre à l'Allemagne mais ce ne fut qu'une pure formalité. Elle n'a pas bougé le petit doigt pour ouvrir un front à l'ouest afin de soulager notre pays. Pendant la « drôle de guerre », la France a préféré attendre derrière sa ligne Maginot, mais les Allemands l'ont allègrement contournée pour envahir l'Hexagone. Pourtant, on savait qu'à l'époque les forces allemandes n'étaient pas aussi puissantes qu'elles le paraissaient et une action concertée avec les Anglais aurait pu faire évoluer les choses d'une manière différente. En 1981, après l'instauration de la loi martiale en Pologne, Claude Cheysson, chef de la diplomatie française dans le gouvernement Mauroy, s'est précipité pour dire que la France ne ferait rien pour intervenir. Heureusement que la population française n'a pas hésité à déployer un formidable élan de solidarité envers les Polonais, ce dont il faut lui être reconnaissant. Quelques années plus tard, François Mitterrand a reçu le général Jaruzelski en visite officielle, ce que nombre d'entre nous n'a pas encore digéré. Quant à Chirac lui-même, il a préféré entre autres soutenir Poutine dans la question de Kaliningrad sans prendre en compte l'intérêt des futurs membres de l'Union européenne. En 1989, la Pologne s'est sortie toute seule du communisme, sans l'aide de personne, et depuis c'est un pays souverain qui opère le choix de ses alliances en toute indépendance. L'Union européenne n'est pas le pacte de Varsovie : on y a droit à la parole. Même si l'on en est agacé, il n'y a rien à redire à ce que la Pologne, pays candidat admis au sein de l'Union européenne, soit également l'allié des États-Unis et lui manifeste son soutien. Mais la méthode a été maladroitement interprétée comme un signe d'allégeance supplémentaire – pour ne pas dire de vassalité – vis-à-vis des Américains, et a renforcé l'image d'une Pologne cheval de Troie des

USA sur le continent européen. D'autant que cela intervient après le choix du F-16 pour équiper l'armée de l'air en avions de combat, que parallèlement on parle de plus en plus du transfert de bases américaines d'Allemagne en Pologne, qu'il est question de l'ouverture d'un bureau du Service d'immigration américain à l'aéroport de Varsovie pour contrôler les Polonais en partance pour les États-Unis. A cela s'ajoute une différence de traitement indécente entre, d'une part, les Américains qui peuvent venir en Pologne sans visa et, d'autre part, les Polonais qui sont obligés d'attendre le feu vert de l'administration américaine pour pouvoir se rendre aux USA. C'est vrai, trop c'est trop. Tout en contactant leurs alliances en toute indépendance, les Polonais ne doivent pas perdre de vue qu'ils sont en train de construire une communauté avec les pays européens voisins et que l'Union européenne n'est pas qu'un tiroir-caisse dans lequel on peut puiser quand on en a besoin. Il n'y a pas d'un côté le marché et la sécurité économique et de l'autre le parapluie et la sécurité militaire. L'Europe, c'est un projet politique commun en construction notamment dans le domaine de la défense et de la politique étrangère. Malgré les avancées, ce projet en est encore à ses balbutiements. Ce n'est toutefois pas une raison pour ne pas y apporter sa contribution, même si le cœur penche plus pour l'autre côté de l'Atlantique, même si il est plus difficile d'être partenaire en apportant sa pierre à l'édifice que de se mettre à la remorque d'une grande puissance. Construire l'Europe, cela ne veut pas obligatoirement dire que l'on s'oppose aux États-Unis. C'est vouloir affirmer sa présence dans le monde et son identité car, dans ce domaine aussi, il faut éviter la pensée unique et offrir une alternative. Si l'on ne commence pas un jour, on n'y arrivera jamais. Il faut également éviter de fragiliser encore plus un processus de réunification déjà bien délicat. Une attitude ostensiblement trop pro-américaine risque de déranger l'opinion publique des Quinze et de renforcer son opposition à l'élargissement de l'Union européenne. Épargner les pays membres pour ne charger que les pays candidats en leur lançant des injonctions à se taire, alors qu'ils sont à peine sortis de 45 ans de bâillonnement, risque de déranger les opinions publiques de ces pays et de renforcer les eurosceptiques à la veille de référendums qui s'annoncent difficiles. Certains veulent déjà faire croire en Pologne que même Brejnev ne les avait jamais traités de cette façon. Il faut avant tout éviter les maladroitness des deux côtés. Pour en revenir à Jacques Chirac, pensez-vous qu'un prix aussi prestigieux que le prix Nobel de la Paix soit compatible avec le mépris, l'arrogance et l'agressivité ?

Ciąg dalszy ze str. 3

KOLIZJA ŻŁOTYCH CIELCÓW

Rozważając tę sprawę ze znajomym ojcem dominikaninem, zastanawialiśmy się nie tylko nad politycznym, ale i religijnym aspektem tej sprawy. Jak wiadomo, działalność ojca Tadeusza Rydzka wzbudza rozmaite emocje, a Radio Maryja, również wśród biskupów ma nie tylko zdecydowanych zwolenników, ale i nieprzejednanych przeciwników. Do tych ostatnich należy ordynariusz lubelski JE abp Józef Zyciński, który swoich opinii bynajmniej nie ukrywa, tylko rozgłasza na prawo i lewo za pośrednictwem mediów też Radiu Maryja wrogich. Również te media uzasadniają swój stosunek do Radia Maryja szerzeniem przez nie „treści sprzecznych z Ewangelią”, ale tak naprawdę nie chodzi o żadne względy teologiczne, tylko o wyraźny dystans, jaki toruńska zgłosnia objawia wobec integracji Polski z Unią Europejską. Ponieważ audytorium Radia Maryja w Polsce szacowane jest na około 5 mln osób, samo jego istnienie przyprawia eurofilów o palpitacje serca. A ponieważ, jak powiada Pismo św. „z obfitości serca usta mówią”, doszło wreszcie do regularnej kampanii medialnej przeciwko „imperium ojca Rydzka”, zapoczątkowanej paszkwilackim filmem, nadanym przez państwową telewizję. I kiedy wydawałoby się, że na owo „imperium” przyszedł ciężkie terminy, nagle, za sprawą opisywanego tryknięcia się rogami przez dwa Żłote Cielce, sytuacja się odmiała. Imperium kontratakuję i to nadzwyczaj skutecznie, jeśli brać pod uwagę tempo przyznania koncesji i łatwość, której nikt się przedtem nie spodziewał. Ś.p. ks. Bronisław Bozowski pouczał mnie wielokrotnie, że „nie ma przypadków, są tylko znaki”. Zatem, czy koncesja dla telewizji „TRWAM” nie jest aby znakiem jakichś auxyliów? Nie przesadzam, czy Boskich, czy przeciwnie - diabelskich, co można by wnosić z rozmaitych oskarżeń wymierzonych w ojca Rydzka również ze strony przedstawicieli hierarchii. Krótko mówiąc, jest się nad czym zastanawiać. Wątpliwości nie ma tylko pan Frasiński, przewodniczący Unii Wolności, dla którego przyznanie tej koncesji jest karygodne samo w sobie. Czy jednak jego wypowiedź jest echem chorów anielskich, czy też odgłosem piekielnego zgrzytania zębów - oto pytanie. Chociaż serial rozpoczęty przesłuchaniem pana red. Michnika przez parlamentarną Komisję Śledczą ogląda w telewizji ok. 1,5 mln widzów, to pan prof. Czapiński, psycholog społeczny z Uniwersytetu Warszawskiego, uważa, że to zdecydowanie za mało. Dostrzegam w tym poglądzie relikty zapatrywania starożytnych Greków, którzy zapatrywani byli na Olimp, gdzie bogowie szczęśliwi raczyli się nektarem i ambrozją, zapraszając niekiedy do udziału w swoich ➔➔➔



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Rzadko się zdarza, aby bohaterami moich dywagacji byli tu indywidualni ludzie, raczej ogólnym sprawom poświęcam co tydzień te dwie i pół kartki maszynopisu, na jakie redakcja łaskawie mi pozwala.

Ale dziś będzie tylko o Apoloniuszu Zawilskim, który niedawno ukończył 90 lat i przyjaciele kombatancki, których jest z każdym rokiem coraz mniej, oraz koledzy po piórze, których jest z każdym dniem coraz więcej, urządzili mu piękny benefis. Telewizji przy tym nie było, a z dziennikarzy tylko ja i to bardziej prywatnie, niż służbowo.

Kim jest ów Apoloniusz Z.? przede wszystkim pisarzem, lecz niezbyt znanym czy popularnym, choć napisał w sumie ponad 10 książek o podkładzie autobiograficznym, a biografie ma rzeczywiście nieprzeciętną. Jest także żołnierzem i to w stopniu pułkownika, tyle że żołnierzem

→→ dramatach herosów. Jednak ani pan Lew Rywin nie sprawia wrażenia gromowładnego Zeusa, ani red. Michnik nie przypomina Posejdon, choć niewątpliwie ma ambicję potrząsania polską ziemią, ani też sprawa nie kojarzy się z Olimpem. Jeśli już, to raczej przypomina nieporozumienie w klubie gangsterów, albo niesnaski w sferach kupieckich. Dlatego też co najmniej tyle samo ludzi, głównie ze wsi, sprawia wrażenie zupełnie nie zainteresowanych tym serialem. Skupiają się oni nie na cudzych, a na własnych pieniądzach i blokują drogi, domagając się od rządu podwyższenia ceny skupu wieprzowiny i w ogóle zapewnienia „godnego życia na polskiej wsi”. Bardzo widoczna jest w tym Samoobrona i już pojawiły się pierwsze efekty w postaci obrzucenia w Poznaniu jajami wicepremiera i zarazem szefa PSL, pana Jarosława Kalinowskiego. Widząc to buntują się również PSL-owskie doły, dla których eurofilia ich partyjnego lidera staje się coraz bardziej niezrozumiała. Ta huśtawka nastrojów objęła nawet policję; jednego dnia do chłopów strzela, a już następnego - chroni ich przed rozwścieczonymi kierowcami. Widać, że i na Olimpie nie ma pewności, jak na te blokady reagować, skoro taka katastrofa wyszła ze sprzedaży obligacji. Zresztą, skoro rząd wabi chłopów do Unii Europejskiej właśnie obietnicami dopłat, to nie bardzo może ich karcić tylko dlatego, że chcieliby zainkasować je jeszcze przed referendum. I trudno im się dziwić, bo czyż tylko panu Rywinowi i innym przedstawicielom szlachty jerozolimskiej wolno tarzać się w złocie?

Stanisław Michalkiewicz

Armii Krajowej. Ponadto doktorem honoris causa, ale Uniwersytetu Polskiego w Londynie, bo w Kraju żadna wyższa uczelnia go nie dostrzegła, gdyż jego książki dopiero od paru lat się ukazują. A są to naprawdę dobre książki. Historia jednak fatalnie się z ich autorem obeszła. Nie mam oczywiście na myśli, że nawet prezydent RP nie uważał za stosowne go z okazji jubileuszu uhonorować jakimś wysokim odznaczeniem państwowym. Mam na myśli to, że dokładnie 50 lat temu został skazany na karę śmierci i konfiskatę całego mienia, a jego pierwszą książkę pt. „Bateria została”, przeznaczono wyrokiem tegoż samego wojkowego sądu na kompletny przemiał.

Jednym słowem w wieku 40 lat ten wspinał Polak za to, że w czasie ostatniej wojny, jako żołnierz Polskiego Państwa Podziemnego walczył z naszymi wrogami, po wojnie został całkowicie unicestwiony. I tylko przypadkowi zawdzięcza, że żyje. Po wyjściu z więzienia pracował jakiś czas na roli, gdyż nigdzie nie chciało go przyjąć do roboty, choć był magistratem. Tak więc życie go nie pieściło, podobnie jak 240 000 żołnierzy AK, których po wojnie aresztowano i z których 50 000 wysłano do Związku Sowieckiego, a 25 000 straciło życie w więzieniach polskich, w niewyjaśnionych okolicznościach, oraz 10 000 zostało zabitych w lasach. Nie, on miał „szczęście” należeć do tych 50 000, których w latach 1944 – 1954 Wojskowe Sądy Rejonowe skazały na karę śmierci, z czego tylko około 30% ulaskawiono. To wszystko robili ludzie mieniący się w tamtych czasach Polakami i w polskich mundurach. Jak na ironię, w 63 rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego, czyli w dniu 27 września 2002 roku Sejm III RP uchwalił kolejną, niekorzystną ustawę dla kombatanów, która m.in. zapowiada już za... pięć lat podwyżkę i ujednolicenie ich emerytur. Dodajmy, że dotyczy ona ludzi, którzy w tej chwili mają około 80 lat. I jak tu nie być wulgarnym. Zamiast brzydkich słów pozwól sobie jednak wymienić nazwiska tych sędziów posługujących się (tylko) językiem polskim, którzy najwięcej naszych chłopców z AK i NSZ skazali na śmierć: Tadeusz Lercel, Jerzy Tramer, Mieczysław Widaj, Wilhelm Bigda, Władysław Garnowski, Zygmunt Bukowiński, Jan Hryckowian, Jan Mastalarz, Aleksander Tarnowski, Aleksander Tomaszewski, Wilhelm Świątkowski, Marian Osowski, no i oczywiście Stefan Michnik oraz M-me Wolińska. Wymieniłem tylko tych, których sumienie jest obciążone orzeczeniem kilkudziesięciu wyroków śmierci. Sądy ów-

czesne były kombinatami śmierci i prawdziwych cyfr ludzi przez nich skazanych do tej pory nie znamy. Wszystkie dotychczasowe dane na ten temat są zaniżone. Na Białostocczyźnie w 1946 roku sędziowie jeździli np. od wioski do wioski, wyroki wydawali na miejscu, a rozstrzelanie odbywało się za stodołą. A ileż było skrytych morderstw w więzieniach. Skazani na wykonanie wyroku czekali w zbiorowych celach śmierci, czasem nawet dwa lata. My, którzy nie przeszliśmy tego rodzaju udręki, nie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić przeżyć człowieka skazanego na śmierć. Apoloniusz Zawilski trzy lata przebywał w pojedynczych i zbiorowych celach śmierci. Z reguły pozwalano skazanym na napisanie listu pożegnawego. Z reguły tych listów w ogóle do najbliższych nie wysyłało. Cynizm oprawców często sięgał dna. Oto relacja młodego człowieka z tamtego okresu, który przeżył kilkakrotnie śmierć pozorowaną. Przyszli po niego dwaj strażnicy, powiedzieli, że zostanie wykonany na nim za chwilę wyrok śmierci, zawiązali mu oczy i wyprowadzili. Znieśli go po schodach, postawili, potem wrócili z nim do celi i powiedzieli, że rozmyślili się, dzisiaj egzekucji nie będzie, musi poczekać do jutra. Z kolei szef aresztu w Poznaniu, niejaki Młynarek, wyprowadzał więźnia poza obręb miasta w asyście prokuratora, strażników i księdza, i tam gawędząc z nim swobodnie, żartobliwie, nagle strzelał mu prosto w twarz.

Tylko wzrost religijności i szukanie opieki u Stwórcy, pozwalało tym pięknym, młodym polskim patriotom trwać do końca życia w godności. Wstrząsająca lektura listów tych narodowych bohaterów, listów, które nigdy do ich rodzin nie dotarły, wskazuje, jak wielką przeżywali oni tragedię. Pisali do swych żon i matek, że będą zabici za Ojczyznę i że są świadomi tego, iż do rodziny może dotrzeć inna wersja wypadków i mogą być pośmiertnie przez oprawców, w ich oczach, pohańbieni. Błagali najbliższych przed śmiercią, by nie tracili w nich wiary. Zdarzało się i tak, że Bierut ze względów propagandowych ulaskawiał czasem młodych akowców, lecz służba więzienna przez kilka miesięcy nie informowała skazanego, że prezydent skorzystał z prawa łaski i w dalszym ciągu przetrzymywała go w celi śmierci.

Dlaczego o tym wszystkim dziś piszę? Dlatego, aby ogólną wiedzę o zbrodniach przeciwko narodowi polskiemu, o których wszyscy wiemy – cokolwiek uszczegółowić. Winniśmy tę pamięć naszym braciom z których jeden tak pisał:

**Nie odprowadzał nas tutaj kondukt pogrzebowy,
Nikt nie miał honorowej salwy ani wieńca.
W mokotowskim więzieniu krótki strzał w tył głowy,
A potem mały kucyk wioził nas do Służewca.**



punkt widzenia

Paweł Osikowski

PANIUSIE I... DAMY

Ominęło mnie ostatnio wiele tematów - wojen, infantylnych wypowiedzi prezydentów, zimowych zaskoczeń, ale ten - tak bliski każdemu mężczyźnie, a więc i memu sercu, nie mógł.

Wszak, jak wiadomo „kobieta to brzmi dumnie”... aliści klawisz na klawiaturze komputera nagle mi zadrżał wątpliwościami. Bo każda Mama, żona, córka, mama mamy - to „tak”, bez wątpienia i z urzędu, i z tego unikalnego, niepowtarzalnego macierzyńskiego stosunku do reszty świata, ale czy rzeczywiście w każdej innej dziedzinie kobiecości i człowieczeństwa też?

Zapyta ktoś, a cóż to akurat dzisiaj - 8 marca - naszły go nagle wątpliwości, zamiast żeby rysował laurkę. Otóż takiemu stanowi rzeczy winne są same (sobie) różne „paniusie”. Paniusie - drapieżne osobniki, które przy okazji robienia kariery zawodowej i innej - nomen omen - publicznej działalności wyemancypowały się z kretelem z własnej kobiecości i kobiecej natury. A tego nie lubię, no nie lubię! Bo wiem pierwiastek - że się tak wyrażę staropolsko - niewieści w tej cudownej drugiej części człowieczeństwa ma dla mnie i winien mieć dla każdego niemal święty wymiar. Dla mnie kobieta już ze swej natury jest damą prawdziwą. Ot taki klasyczny, może staroświecki, ale jakże polski standard - z cmokaniem w mankiety, przepuszczaniem przodem w drzwiach, wstawianiem podczas rozmowy, ustępowaniem miejsca w metrze i pierwszego miejsca w życiu też. I - niech tam - będzie Ona (ze mną też), jak chce i musi - „równa,

wolna i braterska”... czemu nie, ale - na miłość Boską - nie kosztem, nie za cenę swej duchowej i cielesnej odrębności... tak, jak Ją Stwórca stworzył! Wnoszę więc przy okazji, aby ten nasz sarmacko-słowiański punkt widzenia został dołączony jako aneks do polskiej umowy akcesyjnej z Unią Europejską. A co?! Niech się uczą, niech sobie przypomną czym się różni damski żywioł od reszty... zanim sami tego nie zapomnimy, traktując różne z tych rzecz „inaczej”. A grozi nam to nie tylko za sprawą unijnego ustawodawstwa równania płci nawet na ślubnym kobiercu, ale i za sprawą tytułowych paniusi. Jak już wspomniałem, upatrują one swego życiowego awansu w upodabnianiu się do mężczyzny i to - niestety - w ich najbardziej ostatnich egzemplarzach i cechach - agresywność, brutalność, żeby nie powiedzieć prymitywność... bez przyzwoitości, dla atawistycznej tylko zasady. Przykłady miały być „po imieniu”, ale odpuściłem i tak każdy je zidentyfikuje, bo o dziennikarskim podwórku mowa i... „po ich czynach je poznać...” Otóż mowa o samolansującej się „gwieździe” „Wiadomości” polskiej TVP i o osobce prowadzącej w tej instytucji „Linie specjalną”. Tę ostatnią oglądałem ostatnio, kiedy prowadziła wywiad - w - kontekście 20 lecia posługi kardynalskiej - z Prymasem Glempem. Ileż w tej kobiecie złej woli, dążenia do zwulgaryzowania wszystkiego, ileż nierzetelności dziennikarskiej i służalczości wobec antykościelnych mocodawców.

No, ale machnijmy ręką, w końcu „psychiczka”, a karawana idzie dalej...”, i chodźmy do dam prawdziwych. A tu niech przemówi historyczny, ale jakże znamienity cytat: „Po wojnie pisała moja matka: *Jeżeli Irena gdzieś biegła z torbą wypchaną paczkami, to na pewno wiozła jakieś zapasy lub odzież komuś znajdującemu się w pilnej potrzebie. Jeżeli z za-*

czwienionymi od płaczu oczyma zdążyła na stację w Piastowie o niezwyklej porze, to na pewno spieszyła się, żeby ratować kogoś, kto wpadł, pomagać rodzinie aresztowanego. «Spalone» mieszkania i noclegi dla tych, którzy musieli z nich uciekać, lewe papiery, opieka nad dziećmi bez rodziców, zagubionymi w wojennym chaosie, nad starymi rodzicami beztrojskich niegdyś przyjaciół, zdobywanie pieniędzy - nie dla siebie, nagłe alarmy, ukrywanie się i między jednym a drugim niebezpieczeństwem rzadkie chwile lekkomyślnego wytchnienia. Niestety, wspomnienie mojej matki o Irenie jest ogólnikowe, pełne niedomówień i aluzji. W latach, w których się ukazało, niebezpieczne było mówić o tym, że należała do AK. Ujawnianie szczegółów jej konspiracyjnej działalności było niemożliwe. Tak wraz z uczestnikami okupacyjnych wydarzeń ginęła część prawdy o tamtych czasach. Nigdy nie powstał realistyczny portret Ireny, zwanej Neną. A szkoda. Była ucieleśnieniem słynnej polskiej kobiecości, składającej się z uroku i męstwa. Pozornie niefrasobliwa, traktowała poważnie staroświecki kodeks moralny, w którym miłość bliźniego naprawdę coś znaczyła. Łączyła cechy, wydawałoby się, sprzeczne: dziewczęcą zalotność, beztroskę, radość życia i wrażliwość na cudze nieszczęście, poczucie odpowiedzialności, lekceważenie niebezpieczeństw, na które się narażała. Była jak oddech życia, jak fala nadziei, pachnąca, ozdobna, jasna, w czerni swego połyskliwego futerka, pod aksamitnym cieniem pilśniowego kapelusza...”. Píše to Joanna Olczak-Ronikier w swej sadze polskiego rodu żydowskiego „W ogrodzie pamięci” o Irenie Grabowskiej - Polce, która przechowywała ją i jej matkę podczas okupacji. Czyż trzeba lepszej definicji niż to świadectwo? Jest z czego czerpać wzory bycia prawdziwą polską damą!



Polska - Francja - Świat

Anna Rzeczycka-Dyndał

Jest oczywiste, że po 11 września 2001 roku, Stany Zjednoczone przyjęły logikę wojny. Logice tej podporządkowane zostało życie Amerykanów, w tym także system informacji.

Wojna na słowa rozpoczęła się zaraz po tragedii World Trade Center. Zaczęła się także manipulacja słowami i informacją. Niektóre fakty są utajniane, o innych mówi i pisze się bez ustanku. Tak było zawsze w naszym skłóconym świecie: opieranie informacji w czasie wojny nie może wyglądać tak samo, jak w czasie pokoju. Od dłuższego już czasu media przygotowują się do konfliktu. Formują dziennikarzy, przewidują wzmocnienie ekip i różne sytuacje wyjątkowe. Ich kierownictwa zapewniają poza tym, że nauczka z poprzedniej wojny nad Zatoką Perską została wyciągnięta. Informacji

wtedy było bardzo mało, informacji wiarygodnych jeszcze mniej. Pentagon bardzo ściśle kontrolował wszystkie wiadomości przeznaczone dla prasy, radia i telewizji. Wynikało to podobno nie tylko z dbałości o zachowanie tajemnicy wojskowej, ale także było skutkiem traumy, jaką dla Ameryki stanowiła wojna w Wietnamie w końcu lat 60-ych. Dziennikarze, fotografowie i filmowcy otrzymali wtedy prawo dołączenia się do jednostek wojskowych w terenie, bez żadnego uprzedniego przygotowania. Każdy, kto chciał, mógł zostać korespondentem wojennym. Realistyczne reportaże z Wietnamu docierały do Stanów dopiero po kilku dniach, ale ich wpływ na społeczeństwo amerykańskie był ogromny. Obraz armii, która w tej wojnie była zarazem katem i ofiarą, stanowił szok i przyczynił się w ostatecznym rozrachunku do decyzji o wycofaniu

się z Wietnamu. W 1991 roku, Pentagon postanowił wyciągnąć konsekwencje z wietnamskiej lekcji i przyjął zupełnie inną taktykę medialną. Dziennikarze na pola bitwy wstępu już nie mieli, zaofiarowano im w zastępstwie konferencje prasowe z udziałem wojskowych i niektóre, wybrane fotografie z terenu operacji. Z tego właśnie powodu, na ekranach wszystkich stacji telewizyjnych świata niemal codziennie był ten sam obraz nieba nad bombardowanym - jak nam mówiono - Bagdadem i podobne do siebie audycje, w których eksperci wojskowi, filmowani przed mapą Iraku, długo i zawile coś tłumaczyli. Tak pojmowana strategia informacyjna okazała się szybko taką samą porażką jak brak strategii podczas wojny w Wietnamie. Tym razem - jeżeli wierzyć osobom odpowiedzialnym za kontakty z mediami w Pentagonie - będzie inaczej. Amerykanie przewidzieli, że - jeśli rzeczywiście dojdzie do wybuchu wojny - u boku armii USA w Iraku znajdzie się około 500 dziennikarzy z bardzo różnych



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

BRAZYLIA

□ Znaną polską malarką w Brazylii jest Teresa von Behr z domu Römer, córka Anny (1895-1974) znanej akwarelistki.



Urodzona 1930 r. w Wilnie; studia pedagogiczne ukończyła na Uniwersytecie Montrealskim w Kanadzie, a studium ilustracji botanicznej na uniwersytecie w Brasili. Nauczycielka j. angielskiego w Mato Grosso 1970; nauczycielka rysunków w Brasili 1991-. Uprawia malarstwo akwarelowe. Wykonała wiele pocztówek z kwiatami. Wystawy indywidualne: Teatr Narodowy (Brasilia) 1989, Jardin Botânico (Brasilia) 1990, Ambassade Belgii (Brasilia) 1995, Bank Centralny (Brasilia)

1997, Teatr Narodowy (Brasilia) 2002. Autorka publikacji książkowej *Flora do Planalto Central do Brasil. Aquarelas* (Brasilia 2000). Członek Margaret Mee Foundation w Rio de Janeiro 1995-.

POLSKA

□ Na podstawie przeprowadzonego sondażu OBOP nt. opinii Polaków o przyjaciół i wrogach Polski wśród krajów - „przyjaciół” badania wykazały taki odsetek wskazań: USA (50%), Niemcy (34%), Francja (25%), Czechy (22%), Węgry (13%), Słowacja (12%), Anglia (10%). Prawie połowa Polaków jest przekonana, że Polska nie ma wrogów. Połowa z nich jest zdania, że takim wrogiem jest Rosja. Niewiele rzadziej wskazywano na Niemcy (40%). Na kolejnych miejscach znajduje się Białoruś (17%), Ukraina (16%), Irak (7%).

□ W br. obchodzić będziemy 100. rocznicę przyznania pierwszego Nobla Marii Curie-Skłodowskiej, pierwszej kobiety uhonorowanej w ten sposób w świecie.

USA

□ Nasza rodaczka Yola Czaderska-Hajek mieszkająca w USA otrzymała dwie prestiżowe nagrody filmowe Golden Star Halo Award oraz SMPS Golden Crown Award przyznane przez Southern California Motion Picture Council.

Jolanta (Yola) Czaderska-Hayek, publicystka, korespondent prasowy, popularyzator sztuki i kultury polskiej w Hollywood urodziła się w Tarnowie. Studia polonistyczne odbyła w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Jako historyk i kro-



nikarz Hollywood specjalizuje się w Oskarach, filmie westernowym oraz w tzw. „złotej erze” tego miasta. Jest akredytowanym korespondentem Motion Picture Association of America oraz Amerykańskiej Akademii Filmowej. Korespondentka czasopism polskich i

polonijnych m.in. „Ekranu” (Warszawa) własna rubryka *Prosto z Hollywood*, „Filmu” (Warszawa), „Panoramy” (Katowice), „Pro Polonii” (Lublin), „Temi” (Tarnów), „Dziennika Polskiego” (Kraków). Prowadzi własną rubrykę internetową „Hollywood insider”. Autorka artykułów, wywiadów i korespondencji oraz publikacji książkowych: *Mój Hollywood* (Poznań 1990), *Rendez-vous z Hollywood* (Poznań 1994). W swojej hollywoodzkiej posiadłości „Belvedere” prowadzi i sama finansuje amerykańsko-polski salon kulturalny, w którym odbyło się ponad 200 imprez m.in. oskarowe bankiety na cześć polskich i amerykańskich nominatów, promocje polskich filmów, koncerty, recitale operowe, spotkania autorskie oraz spotkania z wybitnymi amerykańskimi i polskimi aktorami, pisarzami, malarzami oraz naukowcami. Prezes i fundator International Star Awards, statuetki przyznawanej od 1992 legendarnym artystom filmów westernowych (laureaci dzięki jej inicjatywie otrzymują również listy gratulacyjne od prezydenta USA).

□ Problem opłat wizowych dla Polaków wybierających się do USA i ich skarg na złe traktowanie na granicy amerykańskiej, omówił premier Miller z wiceprezydentem USA R. Cheney'em.

SZWECJA

□ W prestiżowej Blue Hall sztokholmskiego ratusza odbyła się uroczysta inauguracja Roku Polskiego w Szwecji. Koncert pod patronatem prezydenta Warszawy L. Kaczyńskiego i marszałka A. Struzika odbył się pod hasłem „Warszawa - bliżej niż myślisz”. W koncercie wzięła udział Polska Orkiestra Radiowa. Koncert prowadziła znana polska aktorka mieszkająca w Szwecji, Małgorzata Pieczyńska oraz popularny szwedzki dziennikarz John Chrystinsson.

NORWEGIA

□ Według dziennika „Aftenposten” rośnie liczba wykwalifikowanych pracowników sprowadzonych z zagranicy. W zeszłym roku na 700 pozwoleń na pracę ponad 500 udzielono Polakom, w tym ponad 400 pielęgniarkom.

WIELKA BRYTANIA

□ W Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie (tel. 01273 772234) można nabyć nową książkę polskiego pisarza z Londynu Zbigniewa Siemaszko pt. *Ci, którzy odeszli* (36 wspomnień, 14 sylwetek osób znanych i mniej znanych).

SŁOWACJA

□ Prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej Zenon kard. Grocholewski otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu J. A. Komenskigo w Bratysławie. Kard. Grocholewski jest również doktorem honorowym Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (obecny Uniwersytet St. Wyszynskiego), KUL, uniwersytetu w Passau i uniwersytetu w Glasgow.

→→ organów prasowo-radiowo-telewizyjnych. Ich przygotowaniem do pracy w warunkach wojennych zajmuje się wojsko. Jak dotychczas, założono 4 obozy szkoleniowe - uformowano w nich ok. 300 dziennikarzy. Otrzymali oni szkolenie teoretyczne i praktyczne, mające ich przygotować na każdą ewentualność, wliczając w to użycie przez przeciwnika broni biologicznej lub chemicznej. Powiedziano im, że mogą przyłączyć się do jednostek stacjonujących jeszcze w Stanach lub w Europie już teraz i że w każdej chwili mogą zrezygnować z niebezpiecznego fachu korespondenta wojennego. Przed wyjazdem do Iraku zostaną zaszczepieni na ospę i węglik, a na miejscu armia amerykańska zapewni im lokum, wyżywienie, odpowiednie mundury oraz dostęp do internetu. Do informowania świata o sytuacji w terenie użyte mają zostać także inne nowoczesne metody, ale armia pozostawia sobie prawo do ingerowania w to, co i kiedy będzie wysyłane przez korespondentów. Nie można się temu dziwić, od tego zależy przecież w dużej mierze wygrana lub klęska. Należy się jednak liczyć z tym, że konkurujące ze sobą media, będą się starały złamać zakazy, by dostarczyć swym czytelnikom lub widzom aktualne wiadomości „z pierwszej ręki”. Wojna, jeśli wybuchnie, będzie nie tylko wojną w terenie, będzie także wojną medialną. Może jednak zbyt wiele tych wojen.

REPRYMENDA

Stefan Detko

Prezydent Francji Jacques Chirac udzielił Polsce, Czechom i Węgrom ostrej reprymendy w związku z poparciem, jakiego kraje te udzieliły polityce USA wobec Iraku.

Głowa państwa francuskiego nazwała politykę prowadzoną przez kraje kandydujące do UE „infantylną” i „lekkomyślną”, użył w swojej wypowiedzi groźby zablokowania procesów integracyjnych oraz wyraził opinię, iż między innymi Polska w tej sprawie „zmarnowała okazję, aby... siedzieć cicho”. Konsekwencje takich stwierdzeń powinny być poważne.

W komentarzu tego zdarzenia pominięto jego aspekt dyplomatyczny, gdyż w kompetencji rządu RP, a nie mojej, leży reakcja na podobne „uwagi” i mam nadzieję, że do stosownej deklaracji w tej sprawie dojdzie jak najszybciej.

Kontrowersyjna wypowiedź Chiraca jest wynikiem głębokiego kryzysu, jaki dotknął Unię Europejską i doprowadził do znaczących podziałów w łonie NATO, wynikających z różnicy zdań w sprawie

metod rozwiązywania kryzysu irackiego. Wbrew zgodnym wypowiedziom wszystkich szefów państw UE, wyrażającym solidarność i poparcie dla polityki Stanów Zjednoczonych po atakach terrorystycznych z dnia 11 września 2001 roku i zgodnej dotychczas ocenie agresywnej i wspierającej terroryzm polityki Bagdadu, w ostatnich tygodniach ocena sytuacji międzynarodowej rządów Francji i Niemiec uległa diametralnej zmianie w kierunku zaniechania, przygotowywanej przez USA interwencji zbrojnej w Iraku.

Ta nagła zmiana stanowisk bezspornie najważniejszych krajów unijnych, wywołana sytuacją wewnętrzną oraz wzrostem nastrojów pacyfistycznych, jest decyzją suwerenną i pomimo ich negatywnego wpływu na spójność wspólnej polityki europejskiej, nie powinna być kwestionowana. Natomiast rzucanie inwektyw na kraje kandydujące i groźenie im blokowaniem procesów integracyjnych, z powodu różnicy zdań w kwestiach międzynarodowych, rzuca bardzo niekorzystne światło na rolę polityczną Polski, jaką jej wyznaczono w strukturach europejskich, a przede wszystkim na możliwe, drastyczne ograniczenie naszej suwerenności.

Przemówienie Chiraca dostarcza swą arogancją i brakiem poszanowania dla suwerennych decyzji niepodległych państw, nowych argumentów licznym w Polsce eurosceptykom, a także wzbudza kontrowersje wśród osób przychylnych integracji europejskiej i licznych niezdecydowanych co do stanowiska w nadchodzącym referendum akcesyjnym.

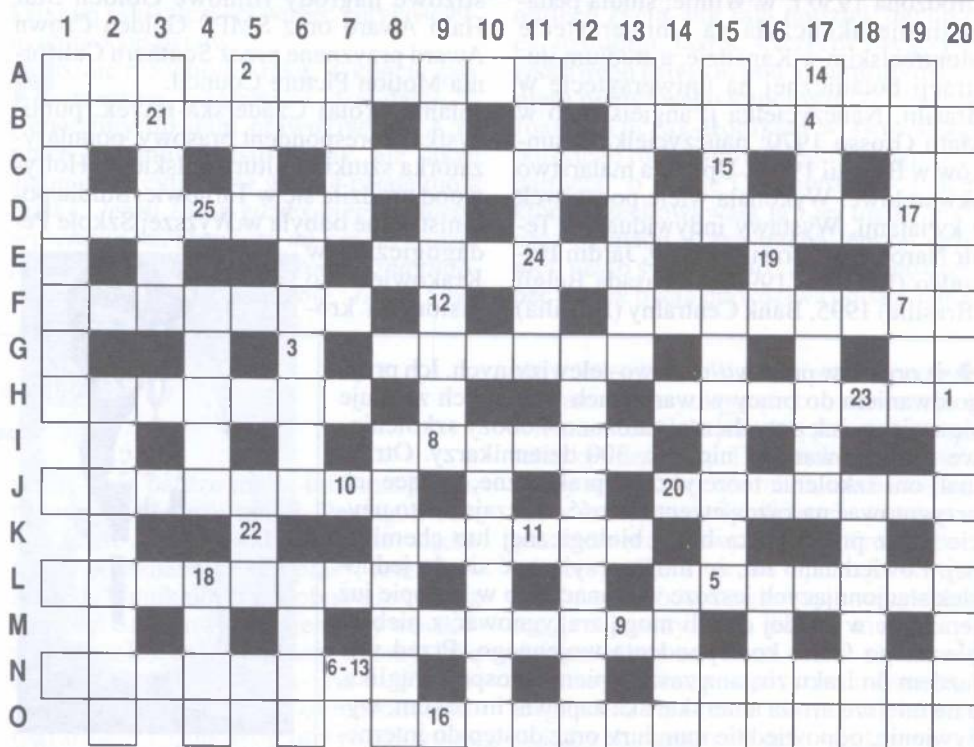
Wypowiedź prezydenta Francji stwarza także okazję do sformułowania przez administrację waszyngtońską alternatywy do wejścia Polski w struktury europejskie. Niedawne wypowiedzi polityków amerykańskich dotyczące kwestii przeniesienia baz wojskowych i całej z tym związanej infrastruktury z Niemiec do Polski, otwierają pole do spekulacji o mocniejszym zaangażowaniu się politycznym i gospodarczym USA w strefie Europy Środkowej. Użycie przez Chiraca groźby nie ratyfikowania traktatu akcesyjnego przez społeczeństwa unijne otwiera, moim zdaniem, interesującą i po raz pierwszy konkretną, perspektywę znalezienia innej, alternatywnej możliwości sojuszu gospodarczo-politycznego dla dotychczasowego mało dla Polski korzystnego wchodzenia w struktury Unii.

Poziomo: A-7. Miejscowość, w której Jezus spędził dzieciństwo; B-1. Mebel; B-13. Niemoralność, rozwiązłość; C-7. Zawodowo nosi bagaże podróżnych; D-1. Wynagrodzenie za pracę; D-13. Wynałazca; E-8. Tysiąc tysięcy; F-1. Dwa drażki połączone szczeblami; F-13. Promieniowanie, wydzielanie się, oddziaływanie na otoczenie; G-8. Kraj, rodak; H-1. Łamany przy wigilijnym stole; H-14. Jeden z opiekunów bajkowej Królowej Śnieżki; I-8. Afisz z ogłoszeniem lub z reklamą; J-1. Stan w USA ze stolicą w Denver; J-14. Jan, biskup radomski - 18.10. 2001 r. zginął w wypadku samochodowym, miał 53 lata; K-8. Mała rzeczka, potok, ruczaj; L-1. Osoba przystępująca do spowiedzi; L-14. Zakaz przywozu i wywozu towarów do innego państwa; M-8. Byt samoistny, niezależny, nieograniczony (pojęcie z filozofii); N-1. Miasto nad rzeką Iną (w Puszczy Goleniowskiej); N-14. Stan w USA ze stolicą w Montgomery; O-8. Kolor różowoczerwony z odcieniem fioletowym.

Pionowo: 1-A. Część samolotu; 2-H. Nauczyciel uniwersytecki; 3-A. Nakrycie głowy; 4-F. Model Fiata; 4-L. Myśl przewodnia wyznaczająca cel i kierunek działania; 5-A. Część twarzy; 5-J. Ustalone formy obrzędów religijnych; 6-D. Rzeczy licho, niedbale wykonane, tanie; 6-L. Tytuł niektórych władców muzułmańskich; 7-A. Ocena, stopień; 8-L. Poza, zajęte stanowisko (np.) polityczne; 9-A. Zawisł na krzyżu dla naszego zbawienia; 10-L. Zbrojny atak, napaść; 11-A. Trzeźwa i bezstronna ocena rzeczywistości; 12-G. Dobra Nowina (opis życia i nauka Jezusa); 13-A. Nasada, rączka, uchwyt; 14 -L. Stała posada, stanowisko służbowe; 15-A. Bezgotówkowy środek płatniczy; 15-F. Biblijny patriarcha, z którym (wg Księgi Rodzaju) Bóg (Jahwe) zawarł przymierze; 16-D. Masowe wycofywanie pieniędzy i papierów wartościowych z banków spowodowane paniką na giełdzie; 16-L. Członek rodziny; 17-A. Kopalnie lub warzelnie soli w dawnej Polsce; 17-F. Stolica włoskiego regionu autonomicznego Valle d'Aosta; 18-J. Ozdobne obramienie drzwi wejściowych kościoła, pałacu lub dawniej budowanych kamienic; 19-A. Urządzenie służące do uruchamiania silnika samochodowego. 20-H. Kurs języka obcego na wyższej uczelni.

KRZYŻÓWKA WIELKOPISTNA

- proponuje Maryla Dziwniel -



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie.
Uwaga! W N-7 są dwie cyfry: 6 i 13, które oznaczają tę samą literę.
Życzymy powodzenia, czekamy na odpowiedzi. (Redakcja)

Rozwiązanie krzyżówki 36/2001: *Blagosławiony*

Poziomo: pozłota, jeden, babie, reporter, rozum, Apacz, fiskus, gnom, Adyga, wakat, Ostra, dział, wargi, ikona, rasa, więzy, żaloba, setka, agnat, zebranie, Ystat, alkad, zapłata.

Pionowo: parafia, Warszawa, dusza, zapusty, rachunek, uważanie, wstyd, Tutus, istota, brat, zajazd, obraz, żebra, Jerzy, Świdnica, dozownik, owocnia, Alain, numizmat, anatema.



Polacy na Zachodzie

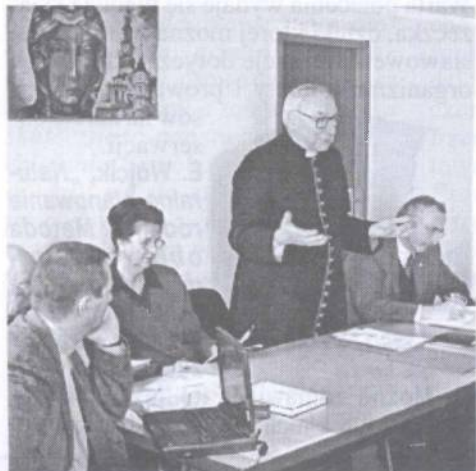
POLSKA RADA DUSZPASTERSKA EUROPY ZACHODNIEJ

ks. Tadeusz Śmiech

Kolejne, dwunaste już spotkanie Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej odbyło się w gościnnym Domu Polskiej Misji Katolickiej w la Ferté sous Jouarre.



Na zaproszenie Rektora PMK ks. prał. Stanisława Jeża w Domu im. Stanisława i Anny Kozłowskich zgromadziło się 60 delegatów z 11 krajów europejskich pod przewodnictwem Księdza Arcybiskupa Szczepana Wesołego. Obrady trwały dwa



dni, sobotę i niedzielę (22-23 lutego), a poprzedziło je spotkanie rektorów polskich Misji z Anglii, Niemiec i Francji.

Czekając na oficjalne sprawozdanie ze spotkania Rady jej sekretarza - ks. Jana Guzikowskiego - pragnę podzielić się pierwszymi wrażeniami z tego „rodzinnego”, europejskiego spotkania ludzi, którzy

od wielu lat zbierają się poszukując nowych form pracy duszpasterskiej na emigracji. Tegoroczne obrady wzbogaciły referaty: katechetki ze Sztokholmu, pani Małgorzaty Garstka-Błażejczyk, ks. Ryszarda Górskiego z Miluzy oraz pani Krystyny Mochlińskiej z Anglii. Wszystkie one poruszały problemy polskiej rodziny w trudnych warunkach emigracyjnej rzeczywistości, w otoczeniu mało religijnej, lub wręcz areligijnej społeczności lokalnej, zrywającej z chrześcijańską tradycją, a naznaczoną wielokulturowością. Z kolei pan Mariusz Gulewicz podjął od wielu lat powracający problem przyszłości ośrodków i organizacji polonijnych. Ich członkowie zaniepokojeni są faktem odchodzenia ze stowarzyszeń młodego pokolenia i brakiem społecznego oraz religijnego zaangażowania współczesnych pokoleń Polaków. W tym kontekście ks. abp Szczepan Wesoły, pragnąc uwrażliwić słuchaczy na zagrożenia płynące z prowadzonej współcześnie walki z Kościołem, przedstawił jej tło, a także wskazał na możliwości przeciwdziałania tym zjawiskom.

Drugi dzień obrad poświęcony wnioskowi i postulatowi, pozostawił wiele niedosytu. Ograniczenia czasowe nie pozwoliły na szerokie omówienie i przedyskutowanie praktycznych wniosków. Zmusiły również do skrócenia sprawozdań rektorów z działalności poszczególnych Misji, sprawozdań pokazujących trudne i naznaczone wysiłkami działania wielu ludzi. Z podjętych postulatów, obok nieustannej troski o rodzinę i jej chrześcijański kształt,

sugerowano w pracy duszpasterskiej: - mobilizację do udziału w obchodzonego w bieżącym roku jubileuszu 25 - lecia pontyfikatu Jana Pawła II; - większą współpracę pomiędzy Misjami i ich rektoratami, m.in. poprzez przygotowywanie wspólnych listów duszpasterskich; - wprowadzenie polskiego programu duszpasterskiego do duszpasterstwa misyjnego; - wydanie informatorów, folderów o polskich Misjach i duszpasterstwach parafialnych; - stworzenie jednego, wspólnego czasopisma europejskiego na bazie dotychczas istniejących periodyków, które łączyłoby wszystkich Polaków mieszkających na Zachodzie.

Rektor z Niemiec - ks. prał. S. Budyń optował, by przy następnych spotkaniach podejmowano cztery tematy: - biuletynów duszpasterskich (jak i co się dzieje w poszczególnych parafiach czy krajach), - katechizacji dzieci i młodzieży, - organizacji polonijnych i ich przyszłości, - zaangażowaniu świeckich w liturgię, m.in. z racji wydania nowego Mszału. Rektor z Francji, ks. prał. St. Jeż przypomniał zaś o możliwościach organizowania kolonii czy wakacji dla dzieci i młodzieży w naszych domach we Francji - na Korsyce i Lourdes.

Gdy słuchałem tych wypowiedzi, optymizmem napawała mnie szczerza troska wszystkich duszpasterzy i świeckich członków Rady o losy polonijnych dzieci i młodzieży, o ich katechizację i znajomość języka polskiego. Wychodząc tym ostatnim potrzebom naprzeciw mogłem zaproponować wydane staraniem Polskiej Misji Katolickiej we Francji nowych podręczników do nauki religii dla dzieci polskiego pochodzenia (do klas I-III) oraz zapowiedziałem wydanie następnych. Rozstaliśmy się z nadzieją następnego spotkania oraz z pragnieniem wspólnych działań na rzecz młodych pokoleń, by mogły się poczuć mocniejszymi mając świadomość, że i inni ich rówieśnicy, tak jak i oni sami - też wierzą i mówią po polsku, i starają się o zachowanie wiary i kultury przodków.

ZMARŁ KS. DR FRANCISZEK CEGIEŁKA



W wieku 95 lat zmarł 11 lutego ks. Franciszek Cegiełka, wybitny pallotyn i działacz polonijny, więzień Dachau.

Był teologiem, pisarzem, autorem wielu książek z zakresu życia duchowego, kolekcjonistą dla sióstr zakonnych. W okresie międzywojennym duszpasterz polonijny we Francji, gdzie przyznano mu tytuł kawalera Orderu Legii Honorowej.

Do zgromadzenia pallotynów wstąpił w 1924 r. Studia uniwersyteckie odbył w Rzymie i tam także otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1931. Podczas wojny był przetrzymywany w berlińskim areszcie śledczym Moabit oraz obozie koncentracyjnym w Dachau. Po wojnie jako rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu organizował życie religijne polskich emigrantów we Francji, zwłaszcza duchowieństwa ocalałego z obozu w Dachau. W latach siedemdziesiątych wyjechał do

USA i tam w North Tonawanda organizował życie religijne Polonii w znanym sanktuarium Dzieciątka Jezus.

Spośród wielu jego książek warto wymienić „Pallotyni w Polsce”, źródłowe opracowanie o początkach pallotynów w Polsce oraz „Szlakiem tułaczy” - kopalnia wiedzy o życiu francuskiej Polonii. Ks. Cegiełka jest także autorem książki „Life on rock” (1957) poświęconej życiu Kościoła katolickiego w Afryce Południowej. W studium tym pisał m.in. o bardzo ważkim w owym czasie problemie rasizmu.

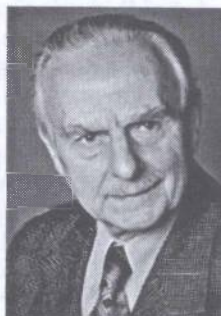
sd (KAI)

- ŻYCIE RODZINNE -

redakcja zespół z Hamburga

DLACZEGO NATURALNE PLANOWANIE RODZINY?

Dnia 15 lutego zmarł prof. Włodzimierz Fijałkowski, ginekolog-położnik, nieugięty promotor naturalnych metod planowania rodziny i obrońca życia. Profesor Fijałkowski uczestniczył w pracach siedmiu towarzystw naukowych krajowych i międzynarodowych, a od maja 1994 r. był członkiem Papieskiej Akademii Życia (Pro Vita). Jego życiowym credo były słowa: „Płynę pod prąd”. - Płynę pod prąd, bo tylko tak mogę budować cywilizację życia. Nigdy nie zboczę z trasy, nie zgubię celu. Służba życiu jest moim powołaniem - mówił. Jakich wartości bronił, czego nauczał w promocji naturalnych metod planowania rodziny?



Wielka godność człowieka, jako stworzonego na obraz Boży, dotyczy zarówno jego duchowości jak i ciała, a więc także jego seksualności, zwłaszcza, że na tej drodze poczynają się ludzie, których życie jest święte i na tej drodze stajemy się współpracownikami Boga.

Stwarzając nas jako istoty płciowe, Pan Bóg mógł inaczej zaplanować w naturze człowieka przekazywanie życia oraz przeżywanie jedności miłosnej w małżeństwie, mógł je przecież rozdzielić. A jednak Pan Bóg złączył te sprawy w jednym akcie małżeńskim, aby dzieci poczynają się z miłości rodziców. Ponadto w organizmie kobiety istnieje naprzemienny rytm płodności – następujące po sobie okresy płodności i niepłodności, dające się dokładnie określić. Wszystko to pochodzi z mądrości i miłości Stwórcy do człowieka i przedstawia Boży plan i Jego wolę wobec małżeństwa, którą winniśmy uznawać i szanować, dając szacunkiem pochodzącą od Niego naszą ludzką naturę. Tak więc, kiedy para małżeńska nie planuje poczęcia, może współżyć w okresach niepłodności. Może też świadomie zaplanować poczęcie dziecka wtedy, kiedy jest ono upragnione i oczekiwane, dzięki możliwości dokładnego oznaczenia okresu płodności. Stanowi to dla rodziców radosne przeżycie.

Metody naturalne, zwane też metodami

rozpoznawania płodności lub ekologicznymi, oparte są na naukowych badaniach medycyny i są bardzo pewne, także przy cyklach nieregularnych. Są to: metoda termiczna, metoda objawowo-termiczna i metoda śluzu szyjkowego. Natomiast nie należy stosować tzw. kalendarzyka, czyli metody Ogino-Knausa, gdyż jest ona przestarzała i zawodna, choć w swoim czasie była rewelacją.

Metody naturalne wymagają niewielkiego wysiłku zapoznania się z nimi, oraz pewnej systematyczności w prowadzeniu obserwacji, co zwykle budzi zainteresowanie kobiety działaniem swego organizmu i staje się po niedługim czasie przyzwyczajeniem. Okresy wstrzemięźliwości, sprawiające pewną trudność, nie przynoszą miłości małżeńskiej żadnej szkody, wręcz przeciwnie – umacniają małżeństwo.

Rodziny, w których małżonkowie żyją zgodnie z prawem naturalnym, czyli z wolą Boga-Stwórcy, cechują się z reguły dużą stabilnością i harmonią rodzinną. Taki styl życia daje bowiem pokój wewnętrzny, wzmacnia osobowość obojga oraz pogłębia ich wzajemną miłość i szacunek, co również dzieciom daje duże poczucie bezpieczeństwa uczuciowego. Według badań prof. J. Röttera z Austrii liczba rozwodów wśród tych małżeństw

jest mniejsza niż 1%, podczas gdy w dużych miastach Europy Zachodniej i USA rozpada się prawie 50% małżeństw. Wiemy wszyscy, że postępowanie wbrew prawom natury zwraca się przeciwko samemu człowiekowi; podobnie jest w tej dziedzinie, zwłaszcza, że prawa organizmu ludzkiego są szczególnie ważne.

Oto list kobiety lat 36, troje dzieci, wykształcenie średnie: „W styczniu mijają dwa lata, odkąd poznałam naturalną metodę planowania rodziny. Mój mąż i ja cieszymy się z tego bardzo. Nasze wspólne życie nabrało więcej sensu, o wiele bardziej się przez to wzajemnie cenimy. Około 8 – 10 dni trzeba żyć wstrzemięźliwie, za to cieszymy się potem o wiele więcej, jest to wtedy zawsze nowe przeżycie. Życzę każdej parze małżeńskiej, aby poznała metodę objawowo-termiczną. Ma się o wiele więcej pewności, żyje się spokojniej i bardziej świadomie”. Zachowanie w małżeństwie zasad etycznych służy pogłębieniu więzi małżeńskiej i ułatwia życie w łasce Bożej. Przypominają się tu słowa z Księgi Izajasza 48, 17-18: „Jam jest Pan, twój Bóg, pouczający cię o tym, co pożyteczne, kierujący tobą na drodze, którą kroczysz. O, gdybyś zważał na me przykazania, stałby się twój pokój jak rzeka, a sprawiedliwość twoja jak morskie fale”.

Elżbieta Wójcik

Warta polecenia wydaje się nieduża książeczka, dzięki której można zdobyć podstawowe informacje dotyczące fizjologii organizmu kobiety i prowadzenia zapisów na karcie obserwacji.



E. Wójcik, „Naturalne planowanie rodziny. Metoda objawowo-termiczna według prof. dr med. J. Röttera”, Kraków 2002, cena 7,50

zł. Można zamawiać: tel./fax: 0048-12-6332652 lub e-mail: rubikon@rubikon.

WIELKI POST – CZAS OTWARCIA SIĘ NA INNYCH

Obrzęd posypania głowy popiołem rozpoczyna w Kościele 40-dniowy okres Wielkiego Postu. Nie oznacza on bynajmniej ucieczki od cywilizacji, ale raczej odnalezienie się w miejscu uosabiającym spokój i obecność Boga.

Zachęceni jesteśmy do „zmiany”, do przemiany naszych kamiennych serc na serca prawdziwie kochające. Drogami do wewnętrznej przemiany mogą być: post, modlitwa i jałmużna.

- Modlitwa: poświęćmy jej trochę więcej czasu niż zwykle, zaprosimy do niej całą rodzinę.

- Post: często dziś pościmy z najrozmaitszych względów – dieta, zdrowie, ekologia. Dla chrześcijanina post oznacza coś więcej: nieuleganie pewnym zachciankom.

Można pościć również w innej dziedzinie - mniej telewizji czy komputera w naszym życiu, okresowe niepalenie, rezygnacja z pewnych rozrywek... Czas w ten sposób zyskany poświęćmy na spotkanie z drugim człowiekiem, dla którego normalnie nam go brak.

- Jałmużna: nabiera w tym okresie szczególnego znaczenia, to czas dzielenia się i społecznej solidarności. Gest jałmużny to wspaniałe świadectwo wiary w oczach dziecka.

Wielki Post to zaproszenie do dawania, do poświęcania innym ludziom swego czasu i uwagi. W życiu rodzinnym wszystkie te hasła muszą nabrać konkretnej formy, by wyraziły się w konkretnych działaniach. Otwarcie się na →→→

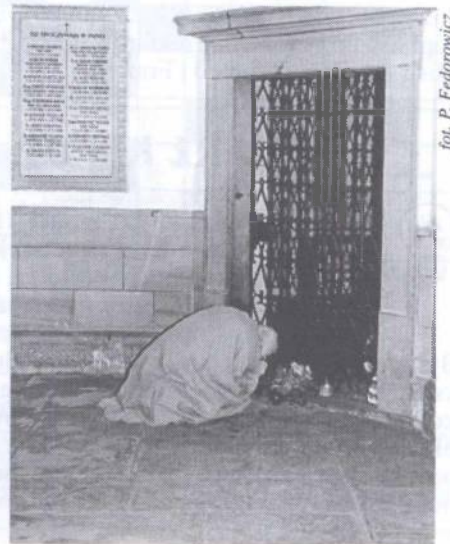


foto: P. Fedorowicz



o czym piszą w Polsce

Przegląd prasy zaczynamy od problemu, który bezpośrednio uderza w polskie społeczeństwo. Jest nim bezrobocie. Pierwszy miesiąc bieżącego roku przyniósł najwyższe bezrobocie w III Rzeczypospolitej sięgające 18,7%. „Rzeczpospolita” (22/23 lutego) komentuje: *Pracy nie ma już w Polsce ponad 3,3 miliona ludzi – i nie ma nadziei, że szybko ją znajdą. Przeciwnie: przedsiębiorstwa zapowiadają dalsze zwolnienia, nawet w przemyśle, gdzie sprzedaż od kilku miesięcy rośnie. Ich postępowanie jest całkowicie racjonalne: chcą być bardziej efektywne, żeby mieć większe szanse w konkurencji z innymi. I nie ma co się ludzić, że te zmiany zakończą się szybko, bo przybliżanie się do poziomu wydajności krajów bardziej rozwiniętych zajmie nam wiele lat. Ale proces „odchudzania” przedsiębiorstw to tylko jeden z powodów dużego bezrobocia. Drugą bowiem istotną przyczyną jest mała zdolność gospodarki do tworzenia nowych miejsc pracy. Częściowo można to tłumaczyć trwającą już drugi rok stagnacją, jednak ważniejsze wydają się duże obciążenia podatkowe i parapodatkowe firm, administracyjne utrudnienia w prowadzeniu przez nie działalności, a także niewielka skuteczność państwa w przeciwdziałaniu bezrobociu. Dopóki nie dojdzie się do stworzenia przez pracodawców, związki zawodowe i rząd wspólnego programu tworzenia nowych miejsc pracy, dopóty nie ma co liczyć na wyraźne zmniejszenie bezrobocia.*

Pod hasłem przeprowadzenia niezbędnych reform rząd zamie-

→→ „obcych”- na ludzi jakby drugiej kategorii, biedniejszych, z patologicznych rodzin, ludzi innego wyznania czy narodowości jest swego rodzaju zaproszeniem do wyjścia naprzeciw, do spotkania, pomocy. Wymaga to większego zainteresowania się ludźmi wokół nas, większej otwartości i gotowości wejścia w bliższy kontakt czy pomocy. Postawą taką można uświadomić dzieciom, iż ważna w życiu jest różnorodność. Jesteśmy wszyscy obcy w stosunku do innych ludzi, ale potrzebujemy siebie nawzajem, by stworzyć piękne i harmonijne rzeczy.

H.K.

rza wyciągnąć pieniądze z kieszeni obywateli. Próbuje się przeprowadzić tę operację na różny sposób. W tygodniu „Wprost” (23 lutego) czytamy:

W resorcie finansów trwają prace nad utworzeniem nowego 50-procentowego progu podatkowego dla najbogatszych, nad likwidacją wszystkich ulg w podatku dochodowym od osób fizycznych, nad podniesieniem maksymalnej, 22-procentowej stawki VAT o punkt procentowy, wprowadzeniem podatków katalistralnego oraz od zysków z giełdy, podwyższeniem składki na Fundusz Pracy, nad obniżeniem wskaźnika rent i emerytur. Resort chce wrócić także do pomysłu wprowadzenia deklaracji majątkowych. Plan jest prosty: kiedy obywatele wypowiadają się z tego, co mają, rząd nałoży na nich podatek od majątku. Rozważane jest także częściowe lub całkowite zawieszenie wpłat z ZUS do funduszy emerytalnych. Rachunek przyjdzie płacić za 20 lat, kiedy okaże się, że nie mamy emerytur, tylko zasiłki z opieki społecznej.

Wstrząs wywołany aferą Rywina powinien być wykorzystany do przeprowadzenia głębokich zmian ustrojowych. Tylko uderzenie w źródła korupcji może ją znacznie ograniczyć. Wg najnowszych sondaży powinna ona skłonić polityków do usunięcia przyczyn korupcji w Polsce, czyli między innymi do dokończenia prywatyzacji i rozbicia molochów popeerelowskich rządzonych przez b. funkcjonariuszy PRL i SB. Należy doprowadzić do zlikwidowania monopoli, do uproszczenia systemu podatkowego. *Polsce potrzebny jest nowy porządek – czytamy w cytowanym wyżej tygodniku, który podaje: Prawie 80% Polaków jest przekonanych, że elity polityczne są skorumpowane (tylko 2,4% uważa inaczej). Korupcja jest największym problemem polskiej polityki. W badaniach CBOS aż 34% dorosłych Polaków, czyli prawie 9 mln osób przyznało, że wręczali łapówki – przeciętnie 700 zł rocznie. Oznacza to, że korupcyjny podatek kosztuje nas co roku ponad 6 mld złotych.*

Jan Nowak Jeziorański: - Mam głębokie przekonanie, że sprawa Rywina będzie wstrząsem, który umożliwi naprawę naszego państwa. To może być głębokie katharsis dla nas wszystkich. Sądzę, że zatuszowanie tej sprawy jest już niemożliwe ze względu na nagłośnienie przez media i transmisje na żywo z przesłuchań sejmowej komisji śledczej.

To, w jakim kierunku podąży śledztwo w aferze Rywina zależy jednak od prokuratury apelacyjnej. Ta natomiast - na co wskazują pisma prawnicze - zależna jest od premiera Millera, czy też, jak kto woli, od kierownictwa Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Nic zatem zaskakującego, że większość Polaków nie wierzy w rychłe wyświeślenie afery.

Do sprawy Rywina nawiązuje „Tygodnik Powszechny” (23 lutego), podkreślając, że rezultaty prac sejmowej komisji śledczej, są większe, od tych, które osiągnęła prokuratura. Taka jest opinia większości Pola-

ków. Tygodnik wysuwa ponadto kilka innych wniosków szerszej natury:

Z tej historii wylania się i taki wniosek, że nikt nie ma pojęcia, jak naprawdę podejmowane są w Polsce decyzje, kto z kim trzyma i dlaczego, jaki fundament kieruje poczynaniami tych, którym w wolnych wyborach ludzie dali mandat do decydowania o nich samych. Co więcej, sprawa Rywina każe ludziom podejmować, że wszystko odbywa się wewnątrz jednego środowiska powiązanego siecią finansowych interesów. Przecież ciągle widać ich razem. Na premierach filmowych, bankietach, pokazach mody, w operze na turnieju tenisowym. Opozycja z koalicją i na odwrót, w zależności od sezonu politycznego, miesza się ciągle w jednym tyglu. Żadne z ugrupowań nie prezentuje wizji Polski za 20, 30 lat, więc słuszne może się wydać podejrzenie, że nie chodzi o kraj, ale o pieniądze i wpływy, które można zdobyć tu i teraz. Spiskowa teoria? Może. Ale za erozję propaństwowego myślenia winę ponoszą sami politycy. Ci którzy latami przekonywali, że życie publiczne sprowadza się do teorii spisku, bezwzględnej rywalizacji o zakres wpływów i wyrwania przywilejów dla własnej grupy. A może tak naprawdę wcale nie chodzi o wyjaśnienie historii łapówki, ogromnej, ale nie jedynej przecież, lecz o przywrócenie zaufania ludzi do instytucji demokratycznego państwa.

Na łamach „Gazety Polskiej” interesującymi spostrzeżeniami dzieli się socjolog - prof. E. Wnuk-Lipiński. Porusza on następujące zagadnienia: - indywidualiści, którzy w Polsce są konformistami; - czy niewolnik może nauczyć się wolności; - dlaczego nie przejmujemy się losem ojczyzny; - czy po integracji będziemy unijnym buszem; - kto to są sieroty PRL-u. Oto niektóre uwagi autora: *Znaczna część Polaków wykorzystuje wolność do swoich celów, często narusza przy tym wolność innych i w efekcie – łamie zasadę, która głosi, że wolny człowiek nie narusza granic wolności drugiego człowieka. Niektórzy korzystają z wolności na granicy tego, co kiedyś nazywało się swawolą i zapomina o dobru wspólnym. Są jednak i tacy, dla których wolność jest ciężarem. U nas nadal obowiązuje wiele koncepcji wolności. Jedni bowiem chcieliby, żeby państwo robiło za nich wszystko, a jeżeli tego nie czyni, to znaczy, że jest złe. Tak myśli grupa Polaków, którą możemy określić mianem „sierot PRL-u”. Drudzy woleliby, żeby administracja w ogóle nie wtrącała się w ich sprawę. Większość Polaków rozumie hasło „Zrób coś dla Polski” w taki sposób: jak będę robił coś dla Polski, to pracował będę dla Iksińskiego i jego rządu. Myślenie o ojczyźnie jest w zasadzie tylko zajęciem idealistów. Badania sugerują, iż spora część jest niezwykle zaradna w życiu prywatnym. W życiu publicznym prezentuje zaś postawę wyuczonych bezradności, bo ona im się bardziej opłaca. Potwierdza to zachowanie dużej grupy bezrobotnych. Przecież ci ludzie nie podejmują żadnej pracy, nie łapią się czegośkolwiek, by tylko zdobyć jakiś grosz dla rodziny. Mówią, że byle jaka praca im się nie opłaca. Oznacza to, iż potrafią sobie radzić. Jakoś zarabiają...*

Prasoznawca



polonijne remanenty

JASEŁKA W AULNAY SOUS BOIS

Czesław Noster

W niedzielę 19 stycznia w sali Chan teloup w Aulnay sous Bois miała miejsce doroczna „Gwiazdka” dla polskich dzieci, zorganizowana przez Radę Rodziców z tutejszej filii Szkoły Polskiej. Najpierw pani Choin, przewodnicząca Rady, przywitała gości, których zebrało się około 300 osób - dorosłych i dzieci, wśród nich m.in. pan Abrioux - mer i deputowany francuskiego parlamentu, ksiądz prowincjał Zygmunt Stefański - proboszcz tutejszej polskiej parafii oraz przedstawiciel Konsulatu Generalnego RP w Paryżu. Następnie słowo powitalne wygłosił ks. Stefański, po czym zaintonował kolędę *Wśród nocnej ciszy* i wszyscy zgromadzeni - tradycyjnie po staropolsku - łamali się opłatkiem składając sobie wzajemnie najlepsze życzenia noworoczne. Chwilę wcześniej kilkoro dzieci z klasy trzeciej przywitało wszystkich dorosłych dwoma pięknymi wierszami, a w wigilijny nastrój wprowadziła przepiękna pastorałka wykonana przez parafialną grupę *Miniaturka*. Po opłatku, przez całą salę przemaszero-



wała muzyka, a do zespołu dołączyli kolednicy, aby wspólnie w 35-osobowej grupie oddać pokłon *Bogu, co zstąpił w ludzkiej postaci*, czyli zaprezentowali „Jasełka”.

Przedstawienie otwierały słowa Narratora: (...) *Ujrzyście na sianie Jezuska malego*

W gronie aniołków słodko leżącego. Pastuszków z darami, królów z ofiarami I dzieci ze Szkoły Polskiej przed stajenki drzwiami (...)

I tak przez ponad godzinę biblijne sceny Narodzenia Pańskiego przeplatały się z polskimi kolędami, pastorałkami w wykonaniu parafialnej grupy dziecięcej *Miniaturka* oraz tańcami zespołu

Mazur.

Anioł: *Patrzcie, patrzcie aniołowie Od Krakowa jadą, pędzą Krakowiacy!*

Józef: *A też prawda, zróbcie miejsce moi mili*

By swobodnie zatańczyli!

Krakowiak: *My jesteśmy Krakowianie.*

Cały Kraków w naszym tanie przybył tutaj po swojemu złożyć hołd Malusieńkiemu; Lecz wy także aniołkowie z pastuszkami zatańczcie razem z nami.

Uwieńczeniem tej jasełkowej przeplatanki były dwa tańce. Najpierw starsi zatańczyli skoczno mazura, a na sam koniec najmłodsi pokazali krakowskie hołubce, czyli inaczej mówiąc, krakowiaka. W następnej części programu głównym bohaterem był

oczywiście obładowany paczkami dla dzieci Mikołaj. Warto było także posłuchać polskich kolęd w wykonaniu grupy młodzieży z Aulnay sous Bois i okolic przy akompaniamencie akordeonu, skrzypiec i saksofonu.

Pomysłodawcą i reżyserem Jasełek była pani Elżbieta Noster, a choreografem części tanecznej pani Zofia Toriel. Oczywiście w przygotowanie takiego programu należało włożyć wiele pracy, ale efekty tej pracy wskazują, że warto było poświęcić trochę energii i swojego czasu. Wypadałoby tylko życzyć sobie, aby takich spotkań było więcej; spotkań, podczas których poczucie przynależności do polskiej wspólnoty zbiegało się z poczuciem wspólnoty wyznawców narodzonego w Betlejem Króla Pokoju, gdzie ciągle żywe byłyby słowa jednej zwrotki kolędy

*Hej Maluśki, Maluśki:
Więc podajmy swe dłonie, swe dłonie
W zgodzie, życzliwości
Niech nas złączy Maluśki, Maluśki
Znak Bożej miłości (...)*



OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Stanisław Kata - Orleans	110, 00 euros
O. Władysław Zajac OFM - Limoges	150, 00 euros
Mr et Mme Podlesny	50, 00 euros
Ks. Andrzej Góźdz SChR	
- Montingy en Gohelle	110, 00 euros
Mme Teresa Borowczak	
- Montingy en Gohelle	100, 00 euros

*Ofiarodawcom
składamy serdeczne
„Bóg zapłać”.*

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:
Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem, zaznaczając:
„Na Tydzień Miłosierdzia”.



wał w rytmie góralskiej muzyki, barwny korowód taneczny zespołu *Mazur*, złożony z dzieci, młodzieży i dorosłych, ubranych w stroje krakowskie i góralskie. Po zaśpiewaniu nostalgicznych piosenek góralskich *Zaszumiły istebniańskie Beskidy* oraz *Szumi gaj* zaprezentował żywiołowy taniec góralski. Ledwie ucichła gó-





polonijne remanenty z Beneluksu

ANTWERPIA: KOLĘDOWE WSPOMNIENIE

Tradycja śpiewania kolęd w okresie **Od Bożego Narodzenia do święta Matki Bożej Gromnicznej** od wieków pielęgnowana w Polsce, trwa po dzisiejsze czasy.

Z bogatym darem kolęd „Panu Bogu na chwałę, ludziom ku radości i pocieszeniu serc”, wystąpił 19 stycznia i 2 lutego polsko-flamandzki Chór Antwerpii podczas Mszy św. sprawowanych w „polskim” kościele w Antwerpii.

Program opracował i wspólnie z chórem przygotował p. Edward Janiak pełniący funkcje dyrygenta i akompaniatora. Z przebogatego

skarbcza polskich kolęd zostały wybrane te znane, dostojnością wieków naznaczone, pamięcią pokoleń otoczone: „Bracia patrzcie jeno”, „O mili królowie”, „Przystąpmy do szopy”, „Narodził się Jezus Chrystus”, „Triumfy Króla niebieskiego” oraz współczesne, jednakże piękne: „Nie było miejsca dla Ciebie”, „Śpij Dziecino”, „Małenka Miłość”.

Głośne, niemiłkące brawa słuchaczy były wyrazem podziękowania za wspaniały śpiew.

Chór powstał niespełna 5 lat temu z inicjatywy pp. Joli Ratajczak i Ronny Ruts. Obecnie, dzięki dobrej dyrygenturze i wytrwałej pracy zespołu, szczyty się coraz bogatszym repertuarom i wysokim poziomem wykonania.

Bogate dziedzictwo wiary, tradycji i kultury polskiej, jest gwarancją naszej tożsamości narodowej i winno być przekazywane z pokolenia na pokolenie. Powołany jest do tego rodzinny dom, Kościół i szkoła. Tymczasowość bytowania, rodzin i pojedynczych osób wychowujących dzieci w warunkach emigracyjnych, stwarza zasadnicze trudności w pielęgnowaniu wartości, o których mowa. Dlatego nieocenione są wszelkie działania zmierzające do zainteresowania młodych ludzi, żyjących poza granicami ojczystego kraju tymi sprawami.

Od kilku lat p. Jola Ratajczak-Ruts podejmuje w Antwerpii pracę z dziećmi i młodzieżą, organizując występy z okazji uroczystości patriotycznych i religijnych. W tym roku, wspólnie z akompaniатorem p. E. Janiakiem przygotowała kilkunastuosobową grupę, która prezentowała wspomniane kolędowe występy.

Młodzi śpiewacy wystąpili w uroczystych strojach - aniołów, Trzech Króli i pasterzy.

Wszyscy radośnie, z entuzjazmem kolędownali Małemu Jezusowi. Dźwięcznie brzmiały głosy aniołów, spośród których solo wystąpiły Kamila Sośniak, Sylwia



Pawlak, Olga Szurgot i Marlena Wiśniewska. Pochyleni nad Dzieciątkiem, Angelika Chytra w roli ślicznej Matki Bożej i Marcin Gruszka jako św. Józef, pięknie śpiewali „Lulajże Jezuniu” i „Cicha noc”. Dziecięce kolędowanie nagrodzono gromkimi oklaskami. Bardzo udane występy chóru i zespołu dziecięcego były zachętą do zorganizowania Wieczoru Kolęd, który odbył się 19 stycznia. Gościnne progi „Emaus” witały wchodzących światłem zapalonych lampek ustawionych na stopniach, prowadzących do pięknie udekorowanej sali. Girlandy zieleni i choinkowych światełek stwarzały czarujący nastrój. Na białych obrusach, którymi nakryto stoły, żywymi kolorami odcinały się stroiki z gałązkami jodły, bombkami, aniołkami, wśród nich jarzyły się płonące ogniki świec.

Gościnnymi gospodarzami byli: Zarząd BZPK - pp. Wacław Styrańka, Jola Ratajczak, Aleksandra Czapka, Bogusia Maekay i Ronny Ruts wraz ze śpiewającymi ofiarą pomocą Urszulą Biernat i chórzystami. Zapowiadający program - Elżbieta Morska-Bucheister i Wacław Styrańka, serdecznie przywitani przybyłych: Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Belgii ks. Ryszarda Sztylkę, duszpasterza Polonii w Antwerpii ks. Ryszarda Kurowskiego, polsko-belgijskie małżeństwa z grup kombatantów, rodziców dzieci z zespołu śpiewaczego oraz wszystkich uczestników Wieczoru.

Kolędą „Bracia patrzcie jeno” chór rozpoczął swój występ. Jakby w odpowiedzi, z kolędowaniem pospieszyły dzieci - aniołowie, Trzej Królowie i pasterze. Nad Dzieciątkiem w żłobku śpiewała Maryja z Józefem.

Po występie dzieci chór zaprezentował

swój bogaty, wspaniale wykonany program. Wsłuchani w piękne kolędy, oczyma wyobraźni ujrzeliśmy Polskę - rodzinne domy, kościoły z szopką, ośnieżone pola i lasy, skute lodem rzeki... Długie, długie brawa były wyrazem wdzięczności za radość tego pięknego Wieczoru Kolęd.

Czas kolędowania nierozłącznie jest związany ze składaniem sobie życzeń. Kierując serdeczne podziękowanie dla or-

ganizatorów, chóru, dzieci i ich rodziców za ofiarowany trud i wysiłek, Elżbieta Morska-Bucheister wyraziła słowami poety ks. Jana Twardowskiego życzenia, które niewątpliwie, wszyscy radzi byli sobie wzajemnie przekazać:

„Pomódlmy się w Noc Betlejemską, w Noc Szczęśliwego Rozwiązania, by wszystko nam się rozpląta-

ło, węzły, konflikty, powikłania.

Oby się wszystkie trudne sprawy porzuciły, jak supelki; własne ambicje i urazy zaczęły śmieszyć jak kukielki, Oby w nas paskudne jędze pozamieniały się w owieczki, a w oczach mądre łzy stanęły, jak na choince barwnej świeczki. Aby wątpiący się rozplątał na cud czekając w swej kolejce, a Matka Boska - cichych, ufnych na zawsze wzięła w swoje ręce.”

Serdeczny aplauz był wyrazem odwzajemnionych życzeń w całej wspólnotcie obecnych. Rektor PMK ks. R. Sztylka wyraził swą radość z możliwości uczestniczenia w pięknym Wieczorze Kolęd. Na ręce p. Joli Ratajczak, która była niewzruszonym spiritus movens Wieczoru, skierował słowa podziękowania za pamięć i zaproszenie. Wyrazy podziękowania i uznania odebrali organizatorzy, chór, dzieci śpiewające w zespole i ich rodzice. Ks. rektor podkreślił ogromne znaczenie tego rodzaju spotkań wśród Polonii, z uwagi na wartości integracyjne i sposobność pielęgnowania bogactwa polskiej kultury i tradycji. Na koniec życzył wszystkim obfitych łask Bożych i pomyślności.

Wspólne kolędowanie, które potem nastąpiło, było połączone z biesiadowaniem przy stołach zastawionych słodkościami, kawą, winem, herbatą. Przeciągnęło się ono do późnych godzin wieczornych. W rozśpiewanej sali zapanowała rodzinna atmosfera. Wieczór Kolęd w Antwerpii Anno Domini 2003 na długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników.

Elżbieta Morska-Bucheister



polonijne remanenty

JASEŁKA W TROYES

W sobotni wieczór 18 stycznia w sali Bourse du Travail w Troyes zgromadziło się blisko 200 osób. Okazją do tak liczego przybycia było polskie święto zatytułowane „Jaseł-



ka - Choinka 2003” zorganizowane pod patronatem Komitetu Towarzystw Miejsowych.

Wśród przybyłych gości byli nasi rodacy wraz z rodzinami, a także przyjaciele - Francuzi, dla których była to doskonała okazja do poznania polskich tradycji związanych z okresem Bożego Narodzenia.

W programie przewidziano inscenizację „Jasełek”, występ chóru i młodzieży, wizytę świętego Mikołaja, tombolę oraz poczęstunek i zabawę do późnych godzin.

Oficjalnego i serdecznego powitania wszystkich gości dokonała prezeska KTM, pani L. Iłasz, zaznaczając m.in., że do zorganizowania tego wieczoru przyczyniły się wszystkie działające w Troyes polskie organizacje i stowarzyszenia.

Pierwszym punktem programu była inscenizacja w trzech aktach spektaklu „Jasełka” opartego na tekstach m.in. Marii Konopnickiej i Lucjana Rydla, opracowanego i wyreżyserowanego przez panią W. Cieplińską. Odtwórcami ról byli zarówno dorośli aktorzy-amatorzy, jak i dzieci. W jedną z postaci wcielił się także nasz ksiądz proboszcz Wiesław Gronowicz. Aby osoby nie znające języka polskiego mogły zrozumieć treść spektaklu, streszczenie każdego z aktów prezentowane było w języku francuskim.

Doskonała gra, zabawne teksty, pomysłowe stroje oraz dekoracja złożyły się na sukces przedstawienia, co zostało uznane przez widownię gromkimi brawami i gratulacjami.

Po spektaklu gościnnie wystąpiła grupa studentów z Gdańska, która przy akompaniamencie gitary zaśpiewała kilka popularnych polskich piosenek.

Ważnym elementem wieczoru był też występ działającego już

kilka lat, pod kierunkiem pana Koclejdy chóru, który ze swego bogatego repertuaru zaprezentował nam kilka kolęd. Muzyczne opracowanie oraz ciekawa interpretacja sprawiły, że publiczność wysłuchiwała ich z wielką przyjemnością, a po występie nie zabrakło słów uznania pod adresem wykonawców, a zwłaszcza pana Koclejdy.

Chwilę później nastąpiła zmiana nastroju, a to w związku z występem trzech chłopców, którzy zaprezentowali niezwykle zabawny taniec do muzyki zespołu „Bratisla Boys”, który poderwał niemal całą publiczność do zabawy.

Nie zapomniano także o naszych najmłodszych gościach, do których z ogromnymi kosztami wypełnionymi po brzegi prezentami przyszedł św. Mikołaj. W tym roku był on na tyle hojny, że paczkami obdarował także kilkoro dorosłych.

Poczęstunek oraz dobra muzyka sprawiły, że dalsza część wie-



czoru upłynęła na dobrej zabawie, na tyle dobrej, że już dzisiaj myślimy o przyszłorocznych „Jasełkach”, na które oczywiście serdecznie zapraszamy.

Uczestnicy

ANKIETA - TELEWIZJA POLONIA

W maju br. Telewizja Polonia oficjalnie rozpocznie świętowanie jubileuszu 10-lecia swojego istnienia.

Nasz reporter złoży w najbliższym czasie wizytę w TV Polonia w Warszawie, by móc opisać Czytelnikom GK pracę poszczególnych redakcji od strony kulisy. Będzie też rozmawiał z dziennikarzami i dyrekcją TV Polonia. Pragniemy by pytania skierowane do nich odzwierciedlały opinie i zainteresowania widzów - naszych Czytelników. Prosimy zatem o wypełnienie naszej ankiety i przesłanie jej na adres Redakcji (do 5 kwietnia).

A. Jakie pytania chciałbyś zadać dyrekcji TV Polonia:

- 1.....
- 2.....
- 3.....

B. Których dziennikarzy TV Polonia cenisz najwyżej i dlaczego?.....

C. Jakie programy oglądasz najczęściej i dlaczego?.....

D. Jakie tematy, sprawy winny znaleźć więcej miejsca na antenie TV Polonia?.....

E. Jakie propozycje programowe chciałbyś podpowiedzieć poszczególnym redakcjom?.....

F. Jak oceniasz działalność TV Polonia z perspektywy minionych 10 lat?

bardzo pozytywnie ☐, pozytywnie ☐, trudno powiedzieć ☐,
negatywnie ☐, bardzo negatywnie ☐.

Imię, nazwisko.....wiek:.....

adres:.....

PODZIĘKOWANIE

*Pragnę gorąco podziękować
kierowcom i pilotce autokaru firmy „Baudart”
na trasie Paryż - Warszawa z 13 lutego 2003 r.
za udzielenie troskliwej i cierplivej opieki mojej chorej
siostrzenicy Aleksandrze. Serdeczne „Bóg zapłać”.
Jednocześnie podziękowania za udzieloną pomoc i opiekę
nad Aleksandrą kieruję do Pani Jadwigi Nomarskiej,
do Państwa Kobylańskich, Pana Teodora Drożana
i Pana Krzysztofa Szydłowskiego - serdeczne „Bóg zapłać”.
Dziękuję również wszystkim Przyjaciółom,
a szczególnie Agnieszce i Rafałowi Czeronkom.*

*wdzięczna
Ciotka chorej*

* USŁUGI FRYZJERSKIE *

Tel. 06 62 18 30 44 (ANNA); Tel. 06 18 85 94 81 (LIDIA)

TV POLONIA

10-16.03.2003

PONIEDZIAŁEK 10.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Proszę słonia 9⁰⁵ Zabawy językiem polskim 9³⁰ Moje życie pod psem 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Sztuka przekonywania 10¹⁵ Laboratorium - magazyn 10³⁵ Dzieje jednego wynalazku 10⁴⁵ Łowcy tajemnic 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Wiedźmin - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Biografie 13⁰⁵ Komediantka - serial 14⁰⁵ Ojczyzna-polszczyzna 14²⁰ Kochaj mnie - serial 14⁴⁵ Z kapitańskiego salonu 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Od arii do piosenki 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Co Pani na to? 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Zabawy językiem polskim 18¹⁰ Moje życie pod psem 18³⁵ Czy literatura jest ważna? 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Komediantka - serial 21³⁰ Sportowy tydzień 22⁰⁰ Kochaj mnie - serial 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23²⁵ Co Pani na to? 0⁰⁰ Pegaz 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Kurs dnia 0⁴⁵ 997-magazyn 1¹⁵ Kasztaniaki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Komediantka - serial 3²⁵ Sportowy tydzień 4⁰⁰ Sprawa dla reportera 4³⁰ Kochaj mnie 5⁰⁰ 997-magazyn 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Kurs dnia

WTOREK 11.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 9⁰⁰ Proszę słonia 9¹⁰ Budzik 9³⁵ Gwiazdny pirat 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Lasy i Ludzie - magazyn 10²⁵ Skarby Czarnolicej Madonny 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Ze sztuką na ty 11³⁵ Pamięci sir Yehudi Menuhina 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Plebania - serial 12³⁵ Sportowy tydzień 13⁰⁵ Święta wojna - serial 13³⁰ Koncert życzeń 13⁵⁵ Zielona karta - serial 14²⁰ Folkogranie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Herbatka u Tadeusza 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Polak potrafi 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Budzik 18¹⁰ Gwiazdny pirat 18³⁵ Obserwator wojskowy 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Wideoteka Dorosłego Człowieka 21³⁰ Zielona karta - serial 21⁵⁵ Ojczyzna-polszczyzna 22¹⁰ Ze sztuką na ty 22⁴⁰ Trochę kultury 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Forum 0²⁰ Monitor 0⁴⁰ Plus minus 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Plebania - serial 3¹⁵ Wideoteka Dorosłego Człowieka 3⁴⁵ Zielona karta - serial 4¹⁰ Plus minus 4⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 4⁵⁵ Ze sztuką na ty 5³⁵ Monitor

ŚRODA 12.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Pomysłowy Dobromir - serial 9⁰⁵ Zaczarowany pociąg 9³⁰ Tajemnice wiklinowej zatoki 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Plus minus 10³⁵ Spotkania z literaturą 11⁰⁵ Forum 11⁵⁰ Film animowany dla dorosłych 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wieści polonijne 12²⁵ Od arii do piosenki 13¹⁰ Pociąg do Hollywood - komedia 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wieczór z Jagielskim 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵

Rewizja nadzwyczajna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Zaczarowany pociąg 18¹⁰ Tajemnice wiklinowej zatoki 18³⁵ Magazyn olimpijski 19⁰⁵ Eurobarometr 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Polska karta 21⁰⁵ Pociąg do Hollywood - komedia 22³⁵ Program rozrywkowy 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³

Pogoda 23³⁰ Ktokolwiek widział 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Magazyn olimpijski 1¹⁵ Dziewczynka z orzeszka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Polska karta 3⁰⁵ Pociąg do Hollywood - komedia 4³⁵ Program rozrywkowy 5⁰⁰ Koncert życzeń 5²⁵ Eurobarometr 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

CZWARTEK 13.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Eurotel 9⁰⁰ Pomysłowy Dobromir 9¹⁰ Krzyżówka 13-latków 9³⁵ Indaba - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Sekrety zdrowia 10²⁵ Kwadrans na kawę 10⁴⁰ Kształty muzyki 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Ktokolwiek widział 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Polska karta 12⁴⁰ Magazyn olimpijski 13¹⁰ Teatr TV - Dziady 14⁴⁰ Muzyka klasyczna 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Lista przebojów 15³⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Krzyżówka 13-latków 18¹⁰ Indaba - serial 18³⁵ Skarbiec 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵...według Christiana Skrzyposzka - film dok. 21²⁰ Teatru TV - Dziady 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Skarbiec 1¹⁵ Porwanie Baltazara Gąbki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵...według Christiana Skrzyposzka - film dok. 3²⁰ Teatr TV - Dziady 4⁵⁵ Muzyka klasyczna 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

PIĄTEK 14.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Eurotel 9⁰⁰ Pomysłowy Dobromir 9¹⁰ Słowa, słówka i piosłówka 9⁴⁰ Plecak pełen przygód 10⁰⁴ Panorama 10⁰⁵ Dzieje kultury polskiej 11⁰² Panorama 11⁰⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 11⁵⁰ Eurobarometr 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰...według Christiana Skrzyposzka - film 12⁵⁵ Hity satelity 13¹⁰ Twarze i maski - serial 14⁰⁰ Szansa na sukces 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Chłop i baba - serial 15³⁵ Trochę kultury 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Zwierzenia kontrolowane 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Plecak pełen przygód 18⁰⁵ Szansa na sukces 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Mówi się - poradnik 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Twarze i maski - serial 22⁰⁰ Zwierzenia kontrolowane 22³⁰ Chłop i baba - serial 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mr Henryk Gasperowicz	100,00 euros
Mr Marcel Jakubowski	65,60 euros
Mme Jadwiga Muller	100,00 euros
Mr Władysław Natanek	65,60 euros
Mm Anna Nawrocki	80,00 euros
Mme Maria Olender	90,00 euros
Mr Adam Osika	65,60 euros
Mr André Rajczakowski	65,60 euros
Mme Anna Regenstreif	65,60 euros
Mme Alicja Zorzyński	70,00 euros
Mme Helena Backiel	66,00 euros

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja.

23³⁰ Porozmawiamy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Kurs dnia 0⁵⁰ Koncert życzeń 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Hity satelity 3⁰⁵ Mówi się - poradnik 3²⁵ Twarze i maski - serial 4¹⁵ Szansa na sukces 5¹⁰ Chłop i baba - serial 5³⁷ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

SOBOTA 15.03.2003

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7⁴⁰ Wieści polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ 5-10-15 9³⁰ Szarcio i Teodorsz 10⁰⁰ Mówi się - poradnik 10²⁰ Ludzie listy piszą 10⁴⁵ Podróże kulinarne 11⁰⁵ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ Wideoteka Dorosłego Człowieka 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14⁴⁰ Tam gdzie jesteśmy; 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁵ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁰ Takie kino 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18¹⁵ Czterdziestolatek - 20 lat później - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁷ Pogoda 20⁰⁵ Dom - serial 21³⁵ Vabank - komedia 23¹⁵ Takie kino! 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 0⁵⁵ Takie kino! 1¹⁵ Dinusie 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Kameleon - serial 3⁰⁰ Dom - serial 4³⁰ Czterdziestolatek - 20 lat później - serial 5²⁵ Pożegnanie jesieni - dramat 7⁰⁵ Święta wojna - Ostatnia nadzieja białych - serial 7³⁰ Takie kino!

NIEDZIELA 16.03.2003

7⁴⁵ Folkogranie 8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁵ Słowo na niedzielę 9¹⁰ Uczmy się polskiego 9⁴⁰ Simba, król zwierząt 10¹⁰ Książki z górnej półki - magazyn 10²⁰ Przedszkolandia 10⁴⁵ Kurier z Warszawy 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14⁰⁵ Wiedźmin - serial 15⁰⁵ Co nam w duszy gra 16⁰⁰ Polska poza Polską 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Kochamy polskie seriale 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁵ Kameleon - serial 21⁴⁰ Benefis Jacka Cygana 22³⁵ Ewa Bem-koncert 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Simba, król zwierząt 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Polska poza Polską 3⁴⁰ Zaproszenie 4⁰⁰ Wiedźmin - serial 4⁵⁰ Książki z górnej półki 5⁰⁰ Tam gdzie jesteśmy 5³⁰ Kurier z Warszawy 5⁴⁵ Książki z górnej półki



POLSKI OŚRODEK WAKACYJNY „GWIAZDA MORZA”

- 376, rue Baillarquet 62780 STELLA PLAGE, France;
tel. (00 33) [0]3 21 94 73 65; fax (00 33) [0]3 21 94 63 55 -

Położony w nadmorskiej miejscowości,
niedaleko Le Touquet, słynnej paryskiej plaży
nad kanałem La Manche naprzeciw Anglii.
Przyjmujemy czasowiczów, grupy, wycieczki...

Miła obsługa, niskie ceny!

Zainteresowanym udzielamy szczegółowych informacji

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

* SZUKAM STUDIA:

- Szukam studia w Paryżu, najchętniej w XVI lub XVII.
Tel. 06 15 07 93 16.

* KOREPETYCJE:

- Udzielam korepetycji z j. francuskiego. TŁUMACZENIA.
T. 06 30 17 30 11.

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

Rok szkolny 2002/2003; II semestr: styczeń - czerwiec 2003 r.

- ☐ KURSY INTENSYWNE - 20 godzin tygodniowo;
Status studenta - ubezpieczenie
- ☐ KURSY PÓLINTENSYWNE - 10 godzin tygodniowo
- ☐ KURSY „JEUNE FILLE AU PAIR” - 10 godzin tygodniowo
- ☐ INTENSYWNY KURS W SOBOTĘ - 6 godzin tygodniowo
- ☐ KURSY ZWYKŁE - 2 lub 3 razy w tygodniu (4 lub 6 godz. tyg.)
- ☐ PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF
- ☐ JĘZYK FRANCUSKI SPECJALISTYCZNY:
- turystyka, hotelarstwo i restauracja; - handel
- Metoda interaktywna z użyciem video, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK

5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19.

Tel./Fax: 01 44 24 05 66; Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkate@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. **Redaktor:** Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętak SJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; **abonament półroczny:** 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI KAROLINA

400, rue Saint Honoré - Paris

Tél. 01 40 15 09 09.

* POLSKI OŚRODEK WYPOCZYNKOWY:

- NOTRE DAME DE DUNES -
W FORTE MAHON PLAGE

ZAPRASZA

na wczasy od 1 lipca do 15 września.

Zapewniamy miłą atmosferę, dobry odpoczynek, smaczną
polską kuchnię, nadmorski mikroklimat.

INFORMACJE: tel. 01 45 83 55 26 lub 06 66 53 49 08.

PIELGRZYMKI

ORGANIZOWANE PRZEZ PMK

Polska Misja Katolicka we Francji
organizuje następujące wyjazdy pielgrzymkowe:

- 1 - do Grecji - „Śladami świętego Pawła” -
30 kwietnia - 7 maja (samolotem);
 - 2 - do Rzymu - na beatyfikację bł. bpa Józefa Pelczara -
15 - 19 maja;
 - 3 - do Lourdes - 128 Europejska Pielgrzymka Polaków -
24 - 28 września;
 - 4 - do Rzymu - Pielgrzymka Papieskich Kół Różańcowych -
jubileusz Ojca Św., kanonizacja Matki Teresy z Kalkuty
14 - 20 października
- Zapisy w PMK w Paryżu - tel. 01 55 35 32 37.

PIELGRZYMKA DO LOURDES OD 12 DO 19 MAJA 2003 R.

Zakwaterowanie w „Bellevue” -
Domu Polskiej Misji Katolickiej.

Cena: 290 euro, w tym: podróż, pobyt, ubezpieczenie.
Zapisy do 28 kwietnia (wpłata przy zapisie 100 euro) -
Natanek Józefa - 3, rue Moliere; 62680 Mericourt,
tel. 03 21 69 99 09.

* TOP PEINTRE:

TOP PEINTRE-MULTIDECOR BAT.
RENOV. TOUT A VOTRE SERVICE.
TEL. 06 68 43 89 37 (GAVROCH).

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 26.02.2003

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€)
- ☐ Pół roku (28,30€)
- ☐ Przyjaciele G.K. (65,60€)
- ☐ Czekałem
- ☐ CCP 12777 08 U Paris
- ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

XX LAT POLKI SERVICE**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Bolesławiec,	Katowice,	Poznań,	Toruń,
Bydgoszcz,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Częstochowa,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław.
Gdańsk,	Legnica,	Stalowa Wola,	
Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

**ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

12 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 20, rue Legendre - Paris XVII;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 MARCA 2003.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83.

**PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60**

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **KORONA** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW -
T. 01 57 42 91 56; 06 11 86 01 76.

* **TRANSPORT „JOSEPH”** - LICENCJONOWANA FIRMA
PRZEWÓZÓW OSOBOWYCH DO POLSKI.
TEL. 01 46 51 27 53; FAX 01 43 39 31 66;
KOM. 06 84 34 22 26; TEL. W POLSCE 00 48 (0)693 527 868.

**Copernic**

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wjazd w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Duplex)
tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.

Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

*** FRANCUSKI - POLSKI**

- NAUCZANIE - KOREPETYCJE - TŁUMACZENIA.
TEL. 01 42 28 99 83; 06 15 94 03 71.

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.

*** MUZYKA:**

- MUZYKA NA WSZYSTKIE OKAZJE. Przystępne ceny.
T. 01 47 26 10 18.

CÓRKI I ŻONY...

(czytaj wewnątrz numeru)



fol. A. Zdrojewska

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

Lokalny 0811...*

Lokalny 0811...

POLSKA 400 500
GSM 90 113
NIEMCY 454 588
USA 454 588
FRANCJA 434 555
KANADA 400 500

ANGLIA 400 500
AUSTRALIA 333 416
AUSTRIA 303 384
BELGIA 303 384
DANIA 303 384
HISZPANIA 303 384
WŁOCHY 303 384
NORWEGIA 303 384



*Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr

www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart



IRADIUM®
 Une Technologie d'avance